WTOREK
17|11|2026

DZIENNIK ELBLĄSKI

24 LATA

cena 4,99 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 0137-9127

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NR 178 (21 777)



UCZNIOWIE FIKCYJNI, MILIONY PRAWDZIWE?

Fot. PAP



Bon senioralny. Ruszył nabór \5



Budowa krematorium na finiszu \4



Barbie z ludzką twarzą \8



Wygrała z nałogiem, odzyskała dzieci \12

eprasa.pl 712b6d3c13

SPÓR O TRYBUNAŁ KONSTYTUCYJNY

W poniedziałek, 16 listopada, w Belwederze odbyły się konsultacje dotyczące przyszłości Trybunału Konstytucyjnego. Spotkanie z inicjatywy prezydenta Karola Nawrockiego poprowadził szef jego kancelarii Zbigniew Bogucki. Przy stole zabrakło przedstawicieli Koalicji Obywatelskiej i Lewicy.



Fot. PAP

Zaproszenia otrzymały wszystkie kluby i koła parlamentarne. W konsultacjach uczestniczyli przedstawiciele PiS, Konfederacji, Polski 2050, Razem, Rozwoju Plus, PSL i Konfederacji Korony Polskiej. Nie pojawili się natomiast prezydent Karol Nawrocki ani premier Donald Tusk.mKancelaria Prezydenta nie przedstawiła gotowego projektu zmian. Celem spotkania była wymiana stanowisk i poszukiwanie długofalowego rozwiązania kryzysu.

Przedstawiciele Koalicji Obywatelskiej przekonują, że Trybunał już funkcjonuje, a sędziowie wybrani przez obecny Sejm rozpoczęli pracę.

— Sprawa Trybunału Konstytucyjnego została zamknięta — oświadczył wiceminister obrony Cezary Tomczyk.

Podobne stanowisko zajmuje Donald Tusk, który uznaje rozpoczęte zmiany za element przywracania prawidłowego funkcjonowania instytucji.

Innego zdania jest PSL, opowiadające się za tzw. resetem konstytucyjnym. Politycy KO wskazują jednak, że ewentualna zmiana konstytucji wymagałaby większości, której nie da się uzyskać bez ich udziału.

Najnowsza odsłona sporu wybuchła 30 października, gdy sędziowie wybrani przez obecny Sejm ogłosili, że kierowanie Trybunałem przejęła Anna Korwin-Piotrowska. Następnie zawiesiła ona w czynnościach dotychczasowego prezesa Bogdana Święczkowskiego i wiceprezesa Bartłomieja Sochańskiego.

Święczkowski zakwestionował legalność tych decyzji. Prezydent Nawrocki ocenił wydarzenia jako naruszenie porządku konstytucyjnego. Premier Tusk wskazał natomiast, że wcześniej prezydent odmówił odebrania ślubowania od części sędziów wybranych przez Sejm.

Poniedziałkowe rozmowy nie przyniosły ogłoszenia wspólnego rozwiązania. Brak udziału KO i Lewicy pokazuje, jak głębokie pozostają podziały wokół Trybunału. Strona prezydencka zapowiada poszukiwanie porozumienia, podczas gdy rząd uznaje, że proces zmian już trwa.

OPRAC. AL

MIELI PLANOWAĆ ZAMACHY. NASTOLATKOWIE ZATRZYMANI

Funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego zatrzymali trzech obywateli Polski: 16-latka i dwóch 17-latków, związanych z międzynarodowym środowiskiem neonazistowskim – poinformował w poniedziałek minister koordynator służb specjalnych Tomasz Siemoniak.



Fot. PAP

Nastolatkowie nie tylko propagowali ideologię nazistowską i faszystowską, ale podejmowali już działania zmierzające do popełniania przestępstw o charakterze terrorystycznym" – przekazał Siemoniak w portalu X.

Podał, że szczególne znaczenie dla postępowania mają ustalenia dotyczące dwóch 17-latków. „Za pośrednictwem komunikatorów internetowych wymieniali się informacjami dotyczącymi domowej produkcji materiałów wybuchowych, konstruowania improwizowanej broni palnej oraz wytwarzania materiałów pirotechnicznych do bezpośredniego przeprowadzenia działań o charakterze terrorystycznym" – napisał minister.

Dodał, że podczas przeszukania pomieszczeń zajmowanych przez jednego z podejrzanych funkcjonariusze ABW znaleźli substancje chemiczne mogące służyć do wytwarzania materiałów wybuchowych.

Decyzją sądu dwaj 17-latkowie trafili do aresztu, a ich 16-letni kolega został umieszczony w schronisku dla nieletnich.

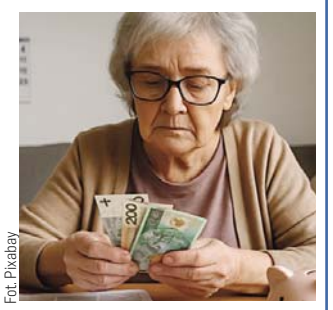
Siemoniak zaznaczył, że śledztwo w tej sprawie, prowadzone przez Prokuraturę Regionalną w Gdańsku wspólnie z Agencją Bezpieczeństwa Wewnętrznego, ma rozwojowy charakter.

PAP/RED.

SENIORZY DOSTANĄ PODWYŻKĘ. PŁACA MINIMALNA WZROŚNIE OD STYCZNIA

Od 1 stycznia 2027 r. płaca minimalna ma wzrosnąć z 4806 zł do 4950 zł brutto. Dla pracowników oznacza to około 100 zł więcej „na rękę" miesięcznie. Podwyżka obejmie także wielu pracujących emerytów.

Z danych ZUS wynika, że na koniec 2025 r. ubezpieczenie zdrowotne z tytułu pracy zarobkowej miało 879,5 tys. osób z ustalonym prawem do emerytury. To około 137 pracujących na 1000 emerytów. W ciągu pięciu lat liczba seniorów aktywnych zawodowo zwiększyła się o około 100 tys. Wśród pracujących emerytów przeważają kobiety - stanowią 57,8 proc. tej grupy. Przeciętny wiek zatrudnionego seniora wynosi 67 lat i 3 miesiące. Jednym z powodów podejmowania pracy jest wzrost minimalnego wynagrodzenia. W 2027 r. płaca minimalna ma wynieść 4950 zł brutto, a minimalna stawka godzinowa - 32,30 zł brutto. Według podanych wyliczeń obecna płaca minimalna to 4806 zł brutto,



Fot. Pixabay

czyli około 3606 zł netto. Po zmianie wynagrodzenie ma przekroczyć 3703 zł na rękę.

OPRAC. AL

PRZEŁOM W SPRAWIE ZAGINIĘCIA EMILII KOPROWSKIEJ

Prokuratura przekazała nowe informacje w sprawie zaginięcia 37-letniej Emilii Koprowskiej z Koszalina. W poniedziałek, 16 listopada, przeprowadzono sekcję zwłok kobiety odnalezionej dzień wcześniej w okolicach Darłowa. Wstępne ustalenia nie wskazują na udział osób trzecich.



Fot. PAP

Według biegłego śmierć nastąpiła w wyniku powieszenia, prawdopodobnie w okresie zbliżonym do daty zaginięcia 37-latki. Tożsamość zmarłej nie została jednak ostatecznie potwierdzona. Pobrano materiał do badań DNA, których wyniki mają być znane w najbliższych dniach. Ciało znaleziono 15 listopada na polu w pobliżu miejscowości Palczewice, niedaleko jeziora Kopań. Na zwłoki natrafił rolnik spacerujący z psem. Odzież i przedmioty znalezione przy zmarłej wskazują, że może to być poszukiwana Emilia Koprowska.

Kobieta zaginęła 30 sierpnia podczas festiwalu muzycznego w Darłowie. Według ustaleń śledczych wcześniej miało dojść do kłótni z mężem, który został przesłuchany jako świadek. Mężczyzna zaprzeczył, by miał związek z zaginięciem żony. Nie przedstawiono mu zarzutów. Śledztwo nadal trwa. Kluczowe będą wyniki badań genetycznych, które pozwolą jednoznacznie ustalić tożsamość odnalezionej kobiety.

OPRAC. AL

WYDAWCA GALINDIA Sp. z o.o. ul. Tracka 7b, 10-364 Olsztyn

Maciej Matera redaktor naczelny zarzad@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR BIURA REKLAMY Agnieszka Weder-Grygielewicz a.weder@gazetaolsztynska.pl 885 998 201

Michał Podolak, zastępca red. naczelnego

Zuzanna Leszczyńska, zastępca red. naczelnego

Paweł Tomkiewicz, zastępca red. naczelnego

REDAKTORZY WYDANIA Zuzanna Leszczyńska wydawca@gazetaolsztynska.pl Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE Ania Głazek internet@gazetaolsztynska.pl 519 839 562

GAZETAOLSZTYNSKA.PL redakcja@gazetaolsztynska.pl tel. 502 499 515

PRENUMERATA E-WYDAŃ prenumerata@gazetaolsztynska.pl 502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE ul. Tracka 7b tel. 885 998 201 reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU Ewelina Gulińska ul. Rybacka 35 82-300 Elbląg tel. 505 766 681 gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU Elwira Kowalska ul. Rybacka 35, 82-300 Elbląg tel. 604 408 305 reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ prenumerata@dziennikelblaski.pl 502 499 531

DRUK Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia Drukarnia w Białymstoku Ignatki, ul. Przemysłowa 26 16-001 Kleosin

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 712b6d3c13

SAMOCHODY STANĘŁY W OGNIU, PIJANI ZA KIEROWNICĄ I SZALEŃCZA UCIECZKA PRZED POLICJĄ. NIEBEZPIECZNY WEEKEND NA WARMII I MAZURACH

Pięć wypadków drogowych, pięć osób rannych, 138 kolizji i 19 nietrzeźwych kierujących – to bilans minionego weekendu na drogach Warmii i Mazur. Policjanci interweniowali w związku z niebezpiecznymi manewrami, rażącym przekraczaniem prędkości i łamaniem sądowych zakazów prowadzenia pojazdów. W powiecie działdowskim po czołowym zderzeniu zapaliły się dwa samochody, w Olsztynie 22-latek uciekał przed policją, a na obwodnicy Nowego Miasta Lubawskiego kierowca pędził 149 km/h.

Weekend od 13 do 15 listopada był dla warmińsko-mazurskich policjantów czasem licznych interwencji. Funkcjonariusze pracowali na miejscach pięciu wypadków, w których rannych zostało pięć osób, oraz 138 kolizji drogowych. Zatrzymali również 19 kierujących, którzy zdecydowali się prowadzić pojazdy pod wpływem alkoholu. Wśród ujawnionych naruszeń znalazły się także przypadki jazdy pomimo sądowych zakazów oraz przekraczania dopuszczalnej prędkości o ponad 50 km/h.

Do szczególnie niebezpiecznego zdarzenia doszło w sobotę w miejscowości Rywociny w powiecie działdowskim. Kierujący Fordem, chcąc uniknąć zderzenia ze zwierzęciem leśnym, które nagle wybiegło na drogę, zjechał na przeciwległy pas ruchu. Tam czołowo zderzył się z Volkswagenem. Siła uderzenia była na tyle duża, że oba samochody stanęły w ogniu. Pożar doprowadził również do uszkodzenia nawierzchni asfaltowej. Mimo dramatycznego przebiegu zdarzenia kierowcy nie odnieśli obrażeń. Obaj byli trzeźwi. Policjanci uznali za sprawcę 34-letniego mieszkańca powiatu mławskiego, którego ukarali mandatem w wysokości 1020 zł i 10 punktami karnymi.

Nie mniej groźnie było w Olsztynie. W piątek, kilkanaście minut po godzinie 22, policjanci zauważyli kierowcę BMW, który celowo wprowadzał samochód w poślizg i wykonywał tak zwane bączki na rondzie. Funkcjonariusze postanowili zatrzymać pojazd do kontroli. Kierowca zignorował jednak sygnały świetlne i dźwiękowe, po czym gwałtownie przyspieszył.

Podczas ucieczki nadal wykonywał niebezpieczne manewry. W pewnym momencie stracił panowanie nad pojazdem, uderzył w stojącego na skrzyżowaniu Opla, a następnie w sygnalizator świetlny i znak drogowy. BMW zatrzymało się na pasie zieleni. Na szczęście kierujący Oplem i jego pasażerowie nie odnieśli poważnych obrażeń. Bez szwanku wyszli również 22-letni kierowca BMW i podróżująca z nim 20-latka.

Podczas sprawdzania danych mężczyzny okazało się, że ma cofnięte uprawnienia oraz aktywny sądowy zakaz prowadzenia pojazdów. Co szczególnie istotne, do zakończenia obowiązywania zakazu pozostały mu zaledwie trzy dni. Kierowca był trzeźwy, jednak pobrano mu krew do badań na obecność innych zabronionych substancji. Został zatrzymany i odpowie za złamanie zakazu, niezatrzymanie się do kontroli oraz spowodowanie zagrożenia w ruchu drogowym. Całe zdarzenie zarejestrowały kamery miejskiego monitoringu.

Niebezpiecznych zachowań nie brakowało również na drogach powiatu nowomiejskiego. W piątkowy poranek w Marzęcicach policjanci zatrzymali 37-letnią kobietę kierującą Volkswagenem Polo. Kontrola wykazała, że obowiązują ją aż dwa sądowe zakazy prowadzenia pojazdów, wydane przez sądy w Golubiu-Dobrzyniu i Nowym Mieście Lubawskim.

Kilka godzin później na obwodnicy Nowego Miasta Lubawskiego, w Brzoziu Lubawskim, funkcjonariusze zatrzymali 42-letniego kierowcę Renault Laguny. Mężczyzna, mieszkaniec powiatu olsztyńskiego, jechał z prędkością 149 km/h w miejscu, gdzie obowiązuje ograniczenie do 90 km/h. Ponieważ nie było to jego pierwsze podobne wykroczenie, został ukarany mandatem w wysokości


fot. mat. policji

3000 zł i 13 punktami karnymi. Policjanci zatrzymali mu również prawo jazdy na trzy miesiące.

W niedzielę nowomiejscy funkcjonariusze zatrzymali dwóch nietrzeźwych rowerzystów. Pierwszy, 46-letni mieszkaniec gminy Kurzętnik, został skontrolowany w Kącikach. Badanie wykazało w jego organizmie ponad 1,5 promila alkoholu. Mężczyzna otrzymał mandat w wysokości 2500 zł. Kilka godzin później w Bratianie policjanci zatrzymali 47-letniego mieszkańca tej gminy. Rowerzysta miał promil alkoholu w organizmie.

Kolejne interwencje dotyczyły znacznego przekraczania dopuszczalnej prędkości. W Nowym Zieluniu w powiecie działdowskim 38-letni mieszkaniec Warszawy prowadził Mercedesa z prędkością 145 km/h przy ograniczeniu do 90 km/h. Otrzymał mandat w wysokości 1500 zł i 13 punktów karnych. Stracił również prawo jazdy.

W Iławie policjanci zatrzymali 19-letniego kierowcę BMW, który w obszarze zabudowanym jechał 101 km/h. Ponieważ dopuścił się tego wykroczenia w warunkach recydywy, musi zapłacić 3000 zł mandatu. Otrzymał także 13 punktów karnych i stracił uprawnienia na trzy miesiące.

Podobnie zakończyła się kontrola 30-letniego mieszkańca Warszawy, który przez miejscowość Snopki w powiecie piskim jechał Audi z prędkością 112 km/h, mimo ograniczenia do 50 km/h. Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy, nałożyli mandat w wysokości 2000 zł i 14 punktów karnych.

W pobliżu Więckowa w powiecie nidzickim funkcjonariusze zatrzymali natomiast 27-letnią kierującą Skodą. Kobieta przekroczyła dopuszczalną prędkość o 61 km/h, jadąc 131 km/h przy ograniczeniu do 70 km/h. Dodatkowo okazało się, że prowadziła samochód pomimo wcześniejszej decyzji o cofnięciu uprawnień. Odpowie przed sądem.

Poważnym problemem pozostawali również kierujący pod wpływem alkoholu. Przed miejscowością Konopki Wielkie w powiecie giżyckim świadek zauważył przewrócony na poboczu samochód oraz znajdującego się obok mężczyznę. Przybyli na miejsce policjanci ustalili, że mieszkaniec gminy Miłki kierował BMW, mając ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie. Mężczyzna został zatrzymany.

W powiecie kętrzyńskim funkcjonariusze ujawnili dwóch nietrzeźwych kierowców. Jeden z nich, 44-letni mieszkaniec powiatu, prowadził Volkswagena. Drugi, 48-letni mieszkaniec gminy Kętrzyn, kierował Fiatem, mając ponad dwa promile alkoholu. Obaj stracili prawa jazdy i odpowiedzą przed sądem.

Do podobnych interwencji doszło w powiecie ostródzkim. W Małej Rusi zatrzymano 30-letniego kierowcę Fiata z blisko dwoma promilami alkoholu, który dodatkowo nie posiadał uprawnień. Z kolei w Ostródzie 44-latek prowadził Nissana, mając ponad promil alkoholu i również nie posiadając prawa jazdy.

Nie brakowało także osób ignorujących sądowe zakazy. W powiecie iławskim policjanci zatrzymali 22-latka prowadzącego Volkswagena pomimo obowiązującego zakazu. Kolejny, 24-letni mieszkaniec gminy Susz, również zdecydował się na jazdę mimo zakazu i utraty uprawnień. W Sampławie zatrzymano natomiast 52-letniego mieszkańca Rypina, który przekroczył prędkość, choć wcześniej cofnięto mu uprawnienia.

Podczas weekendowych kontroli funkcjonariusze ujawniali też nietrzeźwych rowerzystów. W Nidzicy 33-latek miał 2,4 promila alkoholu i został ukarany mandatem w wysokości 2500 zł. W Węgorzewie 52-letni rowerzysta, u którego stwierdzono 0,7 promila, tłumaczył policjantom, że zdecydował się na jazdę, ponieważ nie chciało mu się iść pieszo do sklepu. Również otrzymał mandat w wysokości 2500 zł.

Weekendowy bilans pokazuje, że pomimo wysokich mandatów, punktów karnych i możliwości utraty uprawnień wciąż nie brakuje osób lekceważących podstawowe zasady bezpieczeństwa. Szczególnie niebezpieczne pozostają nadmierna prędkość, prowadzenie pojazdów pod wpływem alkoholu oraz ignorowanie sądowych zakazów.

Od piątku do niedzieli na drogach Warmii i Mazur doszło łącznie do pięciu wypadków i 138 kolizji. Pięć osób zostało rannych. Policjanci ponownie przypominają, że odpowiedzialność za bezpieczeństwo spoczywa na każdym uczestniku ruchu drogowego, a chwila nieuwagi lub świadome złamanie przepisów może doprowadzić do tragedii.

OPRAC.AL

OSZUSTWO NA OPAŁ

Mieszkaniec Działdowa złożył zawiadomienie do Komendy Powiatowej Policji w Działdowie dotyczące oszustwa na zakup opału. Mężczyzna w tym dniu za pośrednictwem oferty wystawionej na portalu internetowym zakupił sześć palet drewna opałowego, za które przelał pieniądze na rachunek bankowy dostępny na stronie firmy. Zakupionego drewna nie otrzymał, a sprzedający przestał odpowiadać na wszelkie próby kontaktu. 38-latek stracił wpłacone 1190 złotych.

Wielu z nas z wyprzedzeniem dokonała zakupu węgla, oleju opałowego, czy eko-groszku. Część na bieżąco zaopatruje się w opał na tegoroczny sezon grzewczy płacąc za oferty wystawiane na portalach internetowych, który do nich nie dociera. Za to środki na koncie bankowym znikają i nie widać, by miały do nas wrócić.

Apelujemy o zachowanie szczególnej ostrożności przy korzystaniu z wszelkiego rodzaju usług w tym zakresie.

Przed dokonaniem transakcji i uiszczeniem zapłaty za opał (węgiel, eko-groszek, olej, pelet itp.) sprawdźmy i upewnijmy się, czy oferent jest wiarygodny i daje gwarancję dostarczenia towaru. Najprostszym sposobem jest dokonanie opłaty po otrzymaniu zamówionego towaru.

Pamiętaj! Sprawdź konto sprzedającego (od kiedy działa, co oferuje/oferował). Czytaj opnie na jego temat. Zapytaj o płatność za pobraniem, po dostarczeniu zakupionego towaru/produktu. **KPP**

eprasa.pl 712b6d3c13

SZYKUJĄ SIĘ DO WYBURZENIA BYŁEGO PRZEDSZKOLA

Władze miasta zdecydowały się uporządkować kwestie związane z budynkiem po byłym Przedszkolu Miejskim nr 37 przy ul. Pana Tadeusza, i to definitywnie.



fot. Zbigniew Woźniak

Placówka została zlikwidowana pod koniec 2024 roku. Jak tłumaczyli wtedy ratuszowi urzędnicy, powodem tej decyzji był zły stan techniczny budynku. Jego elewacja jest wykonana z płyt azbestowo-cementowych, które trzeba usunąć. Poza tym trzeba wymienić stolarkę, zarówno okienną, jak i wewnętrzną. Jednym słowem wymagał on gruntownego remontu.

Ratusz postanowił więc ostatecznie uporządkować sprawę swojej nieruchomości przy ul. Pana Tadeusza. Dlatego rozpisał przetarg. Jego celem jest „opracowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej rozbiórki budynku przedszkola przy ul. Pana Tadeusza 12A w Olsztynie wraz z infrastrukturą zlokalizowaną na działce" – można przeczytać w ogłoszeniu. Potencjalny wykonawca ma przygotować projekt architektoniczno-budowlany i techniczny, a także kosztorys.

Pierwszą próbę podjęto w lipcu 2026 roku. Zakończyła się ona niepowodzeniem, bo do przetargu nie zgłosił się żaden chętny. Teraz go ponowiono i w końcu udało się znaleźć wykonawcę, który opracuje wymaganą dokumentację. Chętnych było wielu, wśród nich m.in. firmy ze Śląska. Wybrano zakład usług inwestycyjnych ze Szczytna. Koszt zlecenia to 10 tys. zł.

Zgodnie z obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego możliwe jest na tym terenie świadczenie usług z zakresu edukacji, a także opieki zdrowotnej i pomocy społecznej.

Jeżeli chodzi o budynek po byłym Przedszkolu Miejskim nr 6 przy ul. Pieniężnego, to już wcześniej ratusz zdecydował o poszukaniu poprzez przetarg najemcy. — Lokal został wylicytowany przez organizację pozarządową z przeznaczeniem na utworzenie i prowadzenie szkoły podstawowej dla dzieci z autyzmem. Wylicytowana stawka czynszu to 6,10 zł/m* netto plus VAT. Umowa najmu zostanie zawarta na czas nieoznaczony — informował Patryk Pulikowski, rzecznik ratusza.

Również w tym przypadku powodem likwidacji PM nr 6 był zły stan techniczny budynku. To zabytkowy obiekt, więc dodatkowo nie było możliwości zainstalowania windy do transportu posiłków dla dzieci. Na liście najważniejszych do wykonania prac znalazły się m.in. naprawa konstrukcji dachu, wymiana posadzek w salach zajęć i stolarki okiennej oraz renowacja elewacji, w tym uzupełnienie ubytków gzymsów. **GS**

BUDOWA KREMATORIUM NA FINISZU

Wykonawca wielofunkcyjnego domu przedpogrzebowego czeka na ostatni obiór. Lada chwila obiekt zostanie otwarty – zapowiada dyrekcja Zakładu Cmentarzy Komunalnych w Olsztynie.



Fot. Zbigniew Woźniak

Ponad 50 procent wszystkich pogrzebów w Olsztynie to pochówki urnowe. To wyjątkowo dużo jak na polskie warunki. Do tej pory zwłoki trzeba było jednak spopielać poza Olsztynem: w Gdańsku czy Przasnyszu.

Choć miasto od wielu lat starało się przyciągnąć inwestora, który zbudowałby taki obiekt, to kolejne podejścia do tej inwestycji kończyły się fiaskiem. W 2021 roku rozpisano przetarg w tej sprawie, a budową domu przedpogrzebowego z krematorium były zainteresowane trzy podmioty. Ostatecznie jednak nic z tego nie wyszło. Pierwszy projekt okazał się zbyt rozbudowany, a więc... drogi. Za drugim razem w wyniku sugestii firm, które starały się o kontrakt, zmieniono nieco wymagania. Jednak nie przyniosło to efektu. Dopiero gdy przygotowano bardziej elastyczną ofertę, pozwalającą inwestorowi na wprowadzenie własnych rozwiązań, zainteresowanie przedsiębiorców wzrosło. Wykonawca przygotował koncepcję obiektu i uzgodnił ją z gminą. Potem powstał projekt i rozpoczęła się budowa. W planowanym kompleksie pogrzebowym mają być m.in. sale ceremonialne wraz z zapleczem sanitarnym, krematorium oraz zespół pomieszczeń służących do przechowywania zwłok w chłodniach. W tej ostatniej części znajdą się także miejsca do celów sądowo-lekarskich oraz sala oględzin. W osobnych pokojach ulokowana zostanie administracja.

Budowa wielofunkcyjnego domu przedpogrzebowego rozpoczęła się w połowie 2024 roku. — Lada chwila obiekt zostanie otwarty — zapowiada Zbigniew Kot, dyrektor Zakładu Cmentarzy Komunalnych w Olsztynie.

Jeszcze tylko sanepid ma dokonać odbioru niewielkich prac. To ma nastąpić w tym tygodniu. Następnie ma zostać złożony wniosek o wydanie przez nadzór budowlany pozwolenia na użytkowanie obiektu.

To niejedyna inwestycja realizowana przez ZCK. Kolejna prowadzona jest na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej. Kolumbarium to zbiorowy grobowiec do pokremacyjnego pochówku. Składa się z nisz wykonanych w ścianie pamięci na cmentarzu. Nisza to odpowiednik tradycyjnego grobu.

Obecnie co drugi pochówek w Olsztynie ma pokremacyjną formę. W ubiegłym roku odbyło się w Olsztynie 828 takich pogrzebów, z tego 125 w kolumbariach na cmentarzu Poprzeczna i 10 w kolumbarium na cmentarzu Dywity. Koszt wynajęcia jednej niszy to 6 tysięcy złotych na okres 20 lat.

W Polsce zasady dotyczące pochówku określa ustawa o cmentarzach i chowaniu zmarłych. Obecnie nie wolno przechowywać urny z prochami bliskiej osoby w mieszkaniu ani samodzielnie rozsypywać jej zawartości w lesie, ogrodzie czy nad morzem. Takie działania nie są zgodne z obowiązującym prawem. Ministerstwo Rozwoju i Technologii pracuje jednak nad propozycjami nowych rozwiązań. Planowane zmiany miałyby umożliwić przechowywanie urn w domach oraz rozsypywanie prochów poza terenem cmentarzy. Zdaniem resortu przepisy pochodzące z 1959 roku wymagają dostosowania do współczesnych potrzeb. Na razie nie wiadomo, czy i kiedy nowe zasady wejdą w życie.

Przypomnijmy, że ZCK zarządza dwoma cmentarzami. Pierwszy, w Dywitach, od 1982 roku pełni funkcję głównej nekropolii Olsztyna. W sierpniu ZCK w Olsztynie zakończył poszerzanie cmentarza o pięć kolejnych hektarów. Powstały miejsca na nowe kwatery, co rozwiąże sprawę pochówków na najbliższych 10 lat. Urządzono także nowe aleje. Cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej założony został w 1962 roku, po zamknięciu Cmentarza św. Józefa. **GS**

eprasa.pl 712b6d3c13

PONAD 2 MLN ZŁ
WYŁUDZONYCH DOTACJI OŚWIATOWYCH

Sąd Okręgowy w Olsztynie zakończył proces trzech kobiet oskarżonych o udział w wyłudzaniu dotacji oświatowych od miasta. Według prokuratury niepubliczne szkoły dla dorosłych wykazywały fikcyjnych uczniów i zajęcia, dzięki czemu uzyskały łącznie 2,2 mln zł. Wyrok w sprawie ma zostać ogłoszony 30 listopada.


Fot. PAP

Według aktu oskarżenia proceder trwał od 2018 do 2021 roku. Dotacje miały wyłudzać niepubliczne szkoły dla dorosłych, w których faktycznie nie odbywało się kształcenie. Niezbędną do uzyskiwania pieniędzy dokumentację tworzono na podstawie danych osobowych tzw. słupów, czyli osób werbowanych do zakładania fikcyjnych firm.

Sprawę wyłudzania dotacji oświatowych w całym kraju od wielu miesięcy bada Prokuratura Regionalna w Łodzi. Olsztyńscy śledczy ustalili osoby, które miały uczestniczyć w procederze w stolicy Warmii i Mazur.

Aktem oskarżenia objęto trzy kobiety: Kingę J., dyrektorkę jednej z olsztyńskich szkół w latach 2019-2020, oraz Natalię P. i Magdalenę K. Kobiety miały pełnić funkcje prezesek zarządu firmy prowadzącej sieć szkół dla dorosłych. Według ustaleń śledczych zamieniały się stanowiskami, ale w rzeczywistości były figurantkami podpisującymi podsuwane im dokumenty.

Dyrektorka twierdzi, że nie widziała uczniów

Na poniedziałkową rozprawę przyszła jedynie Kinga J. Natalia P., która podczas wcześniejszego posiedzenia złożyła wyjaśnienia, nie stawiła się w sądzie z powodu zwolnienia lekarskiego. Opowiadała wtedy, że za pieniądze werbowała krewnych i znajomych, aby zakładali firmy. Dane tych osób oraz fikcyjna działalność przedsiębiorstw miały być wykorzystywane przez pomysłodawców procederu do uzyskiwania dotacji.

Kinga J. początkowo nie przyznawała się do winy. W poniedziałek częściowo zmieniła stanowisko. Opowiedziała, że trafiła do szkoły, ponieważ studiowała i szukała pracy sekretarki. Podczas rozmowy kwalifikacyjnej właściciel placówki Piotr S. miał zaproponować jej stanowisko dyrektorki ze względu na wykształcenie pedagogiczne. Kobieta otrzymywała wynagrodzenie w wysokości minimalnej pensji krajowej.

Zeznała, że mimo pełnienia funkcji dyrektorki nie miała dostępu do konta bankowego szkoły. Dostarczała natomiast do urzędu miasta dokumenty potrzebne do wypłaty dotacji. Nie widziała jednak uczniów placówki, a wypełnione dzienniki i listy obecności otrzymywała od właściciela szkoły, najczęściej drogą elektroniczną.

— Zajęcia odbywały się w weekendy, gdy mnie nie było. Mówiono mi też, że część osób uczy się w systemie e-learningu — powiedziała Kinga J.

Oskarżona przekonywała, że została wykorzystana przez firmę.

— Czuję się w 100 procentach wykorzystana, perfidnie wykorzystana swoim nazwiskiem i swoją osobą. Gdybym mogła cofnąć czas, to bym nigdy nie podjęła współpracy z tą firmą — oznajmiła przed sądem.

Dodała, że po kilku miesiącach pracy zaczęła dostrzegać nieprawidłowości. — Listy obecności uczniów znikały, a tych osób fizycznie nie widziałam na oczy. Dlatego stwierdziłam, że coś jest nie tak i zaczęłam szukać innej pracy — wyjaśniła.

Prokurator zażądał kar dla oskarżonych

Kinga J. i Natalia P. chciały dobrowolnie poddać się karze, jednak sąd nie uwzględnił ich wniosków, ponieważ kobiety nie przyznały się do wszystkich zarzutów.

Obie strony zrezygnowały z przesłuchania świadków. Sąd wysłuchał mów końcowych stron i zamknął przewód.

Prokurator wniósł o skazanie Kingi J. na rok pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata oraz zobowiązanie jej do naprawienia szkody w wysokości 35 tys. zł.

W przypadku Natalii P. i Magdaleny K. zażądał po sześć miesięcy bezwzględnego pozbawienia wolności oraz po sześć miesięcy ograniczenia wolności, a także nałożenia na nie obowiązku naprawienia szkody w wysokości 35 tys. zł.

Obrona zgodziła się na zaproponowane kary.

Sąd Okręgowy w Olsztynie zapowiedział, że wyrok w sprawie trzech oskarżonych ogłosi 30 listopada.

PAP/RED.

STO NOWYCH MIEJSC W ŻŁOBKU

Już 4 stycznia 2027 roku rozpocznie działalność Żłobek Miejski nr 5 przy ul. Antonowicza 1 w Olsztynie. W nowej placówce przygotowano 100 miejsc dla dzieci w wieku do trzech lat. Zainteresowani zapisaniem swoich pociech rodzice będą mogli składać dokumenty rekrutacyjne od 1 do 18 grudnia 2026 roku.

Nowy żłobek ma zapewnić dzieciom bezpieczne warunki do zabawy, nauki samodzielności i nawiązywania pierwszych relacji z rówieśnikami.

W budynku są jasne i przestronne sale, wyposażone w nowoczesne meble, zabawki oraz pomoce edukacyjne.

Nad codzienną opieką nad maluchami będzie czuwać wykwalifikowana kadra.

Placówka ma również własną kuchnię, w której posiłki będą przygotowywane na miejscu, przy uwzględnieniu potrzeb żywieniowych dzieci.

Do dyspozycji najmłodszych będzie także bezpieczny plac zabaw, umożliwiający aktywność na świeżym powietrzu.


Fot. Pixabay / UM Olsztyn

Rekrutacja potrwa do 18 grudnia

Rodzice, którzy chcą zapisać dziecko do Żłobka Miejskiego nr 5, będą mogli składać wymagane dokumenty od 1 do 18 grudnia 2026 roku. Nabór zostanie przeprowadzony za pośrednictwem miejskiej Platformy Usług Oświatowych.

Nowa placówka przy ul. Antonowicza 1 rozpocznie działalność 4 stycznia 2027 roku. Uruchomienie żłobka oznacza zwiększenie liczby miejsc w miejskim systemie opieki nad dziećmi w wieku do trzech lat. Dla olsztyńskich rodzin to dodatkowa możliwość zapewnienia najmłodszym opieki i łatwiejszego zaplanowania powrotu rodziców do pracy.

UM OLSZTYN/RED.

RUSZYŁ NABÓR WNIOSKÓW NA BON SENIORALNY W OLSZTYNIE


Fot. Pixabay

Robienie zakupów, przygotowywanie jedzenia, sprzątanie czy pomoc w dbaniu o higienę – między innymi na takie usługi mogą liczyć starsze osoby w ramach bonu senioralnego. Program skierowany jest do mieszkańców, którzy ukończyli 65 lat i mają trudności z samodzielnym wykonywaniem codziennych obowiązków.

Bon senioralny ma odciążyć starsze osoby, które ze względu na wiek lub stan zdrowia potrzebują pomocy w codziennym funkcjonowaniu. Zakres usług może obejmować m.in. robienie zakupów, przygotowywanie posiłków, utrzymywanie porządku w mieszkaniu czy pomoc przy ubieraniu się albo dbaniu o higienę osobistą.

Wsparcie może dotyczyć także załatwiania spraw związanych ze świadczeniami zdrowotnymi czy podtrzymywania kontaktów z innymi ludźmi.

Warto zaznaczyć, że bon nie jest świadczeniem pieniężnym przekazywanym bezpośrednio seniorowi. Zamiast wypłaty gotówki uprawniona osoba otrzymuje bezpłatną pomoc świadczoną w miejscu zamieszkania.

O przyznanie wsparcia mogą ubiegać się mieszkańcy Olsztyna, którzy mają ukończonych 65 lat, wymagają pomocy przy codziennych czynnościach i nie dysponują opiekunem, który mógłby zapewnić im niezbędną opiekę.

Jednym z kryteriów jest również wysokość dochodów. Średni miesięczny dochód z trzech miesięcy poprzedzających złożenie wniosku nie może być wyższy niż 3410 złotych.

Konieczne jest także spełnienie określonych w przepisach wymogów dotyczących obywatelstwa.

Program nie obejmuje wszystkich seniorów. Wykluczone są m.in. osoby pobierające świadczenie wspierające oraz korzystające z całodobowej opieki w placówkach. Przewidziano jednak wyjątki w sytuacjach, w których chodzi o krótkotrwałą i doraźną pomoc.

Gdzie i kiedy złożyć wniosek o bon senioralny?

Nabór dokumentów ruszył 10 listopada 2026 roku. Wnioski przyjmuje Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Olsztynie przy Al. Piłsudskiego 61A, w Centrum Informacji Świadczeń Rodzinnych. Dokumentację można również przekazać elektronicznie, korzystając z systemu e-Doręczeń (adres do korespondencji: AE:PL-99797-79433-AEEAC-38).

Dokument może złożyć sam senior, jego ustawowy przedstawiciel albo pełnomocnik posiadający odpowiednie upoważnienie. Do formularza trzeba dołączyć wymagane załączniki, w tym dokumenty potwierdzające wysokość osiąganych w ciągu ostatnich trzech miesięcy dochodów.

Samo dostarczenie dokumentów nie gwarantuje otrzymania pomocy. Pracownicy MOPS zweryfikują sytuację wnioskodawcy i określą, jakiego rodzaju wsparcia potrzebuje. Pierwszeństwo w zawieraniu umów będą miały osoby, które mają największe problemy z samodzielnym wykonywaniem podstawowych czynności. Znaczenie będzie miała również dostępność środków finansowych przeznaczonych na realizację programu.

Bon senioralny jest finansowany z budżetu państwa. Umowy podpisywane w 2026 roku będą mogły obowiązywać maksymalnie do 31 grudnia.

MONIKA SMOLIK

eprasa.pl 712b6d3c13

MARYJA W DRODZE DO SZCZYTNA

Po Nidzicy, Jedwabnie i Pasymiu kopia obrazu Matki Bożej Gietrzwałdzkiej dotrze do Szczytna. Od 18 do 22 listopada nawiedzi pięć parafii. W programie są czuwania, modlitwa za rodziny i chorych oraz prośby o trzeźwość. To czas osobistej modlitwy.



Fot. Krzysztof Kozłowski

Zakończyła się wizyta kopii obrazu Matki Bożej Gietrzwałdzkiej w dekanacie nidzickim. 12 listopada dotarła ona do Jedwabna. W programie kolejnych dni były Nowy Dwór, Grom i Pasym. Dziś, we wtorek, 17 listopada, zgodnie z harmonogramem jest w Targowie. Jutro rozpocznie się peregrynacja w Szczytnie.

To coś więcej niż przewiezienie wizerunku z kościoła do kościoła. Każda parafia otrzymuje czas na wspólną i osobistą modlitwę. Ludzie przychodzą po to, aby wyrazić wdzięczność, ale też w związku ze sprawami, o których trudno mówić głośno.

— Codzienność nas doświadcza, a z Matką jest łatwiej — mówiła pani Jadwiga w opublikowanej 12 listopada relacji „Posłańca Warmińskiego" z Nidzicy. Przed obrazem powierzała Maryi swoje problemy, a także dziękowała za rodzinę, pracę i zdrowie.

W środę, 18 listopada, kopia obrazu dotrze do parafii Wniebowzięcia NMP w Szczytnie. Około godziny 17 przywitają ją w Romanach strażacy ochotnicy i odeskortują do kościoła. Wierni przyjdą tam ze świecami. Będą róże składane przed obrazem, powitanie przygotowane przez dzieci i młodzież oraz msza o godzinie 18.

O godzinie 19 rozpocznie się różaniec za rodziny, a o 20 adoracja Najświętszego Sakramentu. Podczas apelu jasnogórskiego o 21 zaplanowano modlitwę o trzeźwość i procesję ze świecami. W czwartek zostanie odprawiona msza za chorych, w trakcie której zostanie udzielony sakrament namaszczenia.

Wśród próśb niesionych przed Maryję są nie tylko te o zdrowie najbliższych. Jest także błaganie o wolność od tego, co zniewala człowieka, o siłę do zerwania z nałogiem, zgodę w domu i powrót do Boga. Peregrynacja daje tym intencjom miejsce we wspólnej modlitwie.

W niedzielnych ogłoszeniach szczycieńska parafia nazwała nawiedzenie „jedynym w swoim rodzaju spotkaniem". W ramach przygotowań do niego 15 listopada kazania głosił ks. Tomasz Szatanik, kanonik regularny z Gietrzwałdu. Wyznaczono także dodatkowe godziny spowiedzi.

19 listopada obraz dotrze do parafii św. Brata Alberta, 20 listopada do parafii Świętego Krzyża, 21 listopada do parafii św. Stanisława Kostki, a 22 listopada do parafii Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata. W tym ostatnim dniu obchodzona jest uroczystość Chrystusa Króla. To wymowna zbieżność: Maryja zgodnie z przesłaniem z Gietrzwałdu prowadzi do swojego Syna.

Peregrynacja potrwa do 26 czerwca 2027 roku i przygotowuje do 150. rocznicy objawień z 1877 roku. Wędrujący wizerunek jest kopią. Dla wierzących stanowi jednak widzialny znak zaproszenia do spotkania z Matką Bożą i przez Nią z Chrystusem.

JAN BERDYCKI

CZŁOWIEK, OD KTÓREGO ODWRACAMY WZROK

W autobusie odsuwamy się od człowieka, którego wygląd i zapach budzą niechęć. Czy widzimy jeszcze w nim bliźniego? Po niedzielnym Światowym Dniu Ubogich warto zapytać, co robimy dla ludzi bez domu, samotnych i odrzuconych. Zwłaszcza że nadchodzi zima.



Fot. FB / Dzieło Miriam

Bywa, że w olsztyńskim autobusie siada nieopodal nas człowiek w brudnym ubraniu, z twarzą zmęczoną i zapachem trudnym do zniesienia. Odwracamy głowę, przesiadamy się, odsuwamy z niesmakiem. Widzimy zaniedbanie, czasem skutki choroby, uzależnienia czy lat spędzonych na ulicy. Ale czy dostrzegamy Człowieka? Kogoś z własną historią i imieniem, kto tak samo jak my pragnie miłości, szacunku i bezpieczeństwa. Może bardziej niż posiłku potrzebuje dziś tego, by nie potraktowano go jak kłopotu.

Ubogi ma twarz

W niedzielę, 15 listopada, Kościół obchodził dziesiąty Światowy Dzień Ubogich. Ustanowił go papież Franciszek w 2016 roku, na zakończenie Jubileuszu Miłosierdzia. Obchodzony od 2017 roku, przypada w 33. niedzielę zwykłą, przed uroczystością Chrystusa Króla. Każdego roku papież kieruje z tej okazji specjalne orędzie.

Tegoroczne, podpisane przez Leona XIV, nosi tytuł „Pan jest ucieczką ubogiego". Leon XIV ostrzega, że dominacja silniejszych, uprzedzenia i obojętność odbierają najbiedniejszym możliwość upomnienia się o swoje prawa. Pisze o ludziach „okradanych nie tylko z chleba, lecz także z głosu i twarzy". Ubóstwo to także poniżenie, samotność i poczucie, że dla innych przestało się istnieć.

Rachunek sumienia

Słowa Leona XIV, zaproszonego do Gietrzwałdu na jubileusz 150-lecia objawień w 2027 roku — choć decyzja o pielgrzymce jeszcze nie zapadła — warto odnieść również do własnego życia. Nie tylko wtedy, kiedy spotykamy bezdomnego. Także w miejscu pracy.

Czy jako pracodawca wypłacam pensję na czas i uczciwie wynagradzam cudzą pracę? Czy jako kierownik lub prezes nie traktuję podwładnych z wyższością? Czy słucham człowieka, którego głos łatwo zlekceważyć? Czy umiem pomóc bez upokarzania? Pogarda i obojętność także spychają na margines. Papież przypomina, że miłosierdzie zaczyna się od uznania drugiego człowieka za równego sobie.

Miłosierdzie w liczbach

Za tym wezwaniem idzie codzienna praca tysięcy ludzi. Sieć Caritas Polska i 45 Caritas diecezjalnych objęła w 2025 roku pomocą w kraju ponad 760 tysięcy osób. Wspierało ją około 70 tysięcy wolontariuszy, działających m.in. w 3849 Parafialnych Zespołach Caritas i 3025 Szkolnych Kołach Caritas. W kraju 73 jadłodajnie wydały blisko 3 mln posiłków. Działały też 33 schroniska i 23 łaźnie. Liczby są ogromne, ale za każdą stoi czyjaś konkretna potrzeba.

Na Warmii tę pomoc widać przy ul. Grunwaldzkiej 45 w Olsztynie. Caritas Archidiecezji Warmińskiej prowadzi tam jadłodajnię, łaźnię, pomoc odzieżową i medyczną. Nie chodzi wyłącznie o nakarmienie głodnego. Możliwość umycia się, przebrania w czyste rzeczy, rozmowy z kimś życzliwym to pierwszy krok do odzyskania poczucia własnej wartości. Podobnie działają Caritas w Elblągu, z jadłodajnią przy ul. Zamkowej, oraz w Ełku, gdzie oferuje się posiłek i schronienie.

Ludzie spod młyna

W Olsztynie wielkie rzeczy dzieją się również dzięki niewielkim wspólnotom. Fundacja Dzieło Miriam, co sobotę pomaga potrzebującym pod dawnym młynem. Jej wolontariusze docierają też do pustostanów, altan i miejsc, w których ludzie bez dachu nad głową próbują przetrwać noc. Dostarczają żywność i odzież, pomagają trafić na terapię. Fundacja zbiera na samochód — mobilne centrum pomocy.

Fundacja Pomoc Patrioty nie poprzestaje na doraźnych paczkach. W Olsztynie wspiera osoby skrajnie ubogie oraz w kryzysie bezdomności, organizuje warsztaty trzeźwości i pomaga podopiecznym szukać drogi do samodzielnego życia. Z kolei w sam Światowy Dzień Ubogich ruszył kolejny sezon niedzielnych spotkań pod młynem. Co tydzień o godz. 14 wolontariusze, mają wydawać ciepłe posiłki, kanapki i herbatę — aż do Wielkanocy. Liczy się również rozmowa.

Pomaganie wymaga darczyńców: pieniędzy, żywności, ciepłej odzieży, koców i rąk do pracy. Zbiórek można szukać na stronach i profilach organizacji.

Najpierw spojrzenie

Przed nami zimne, coraz krótsze dni. Dla człowieka pozbawionego domu każdy nocny mróz może być zagrożeniem życia. Warto reagować, gdy ktoś potrzebuje pomocy, zawiadomić odpowiednie służby, wesprzeć organizację, która zna jego potrzeby. Ale można też zacząć skromniej: od nieodwracania wzroku, od spokojnego słowa, od szacunku.

Nie musimy znać całej historii człowieka z autobusu, by uznać jego godność. Nie musimy rozwiązać za niego wszystkich problemów, by ułatwić mu pierwszy krok ku wyjściu z bezdomności, samotności czy uzależnienia. Najważniejsze, by nie pozostawić go samego. Bo wspólnota zaczyna się tam, gdzie przestajemy dzielić ludzi na „nas" i „ich".

JAN BERDYCKI

eprasa.pl 712b6d3c13

SIŁA MENTALNA JEST TARCZĄ W NIEBEZPIECZNYCH CZASACH

W czasach, w którym odczuwamy narastające niebezpieczeństwa – od tych militarnych, przez cyberataki aż po zjawiska pogodowe – liczą się nie tylko sprzęt i wiedza, które mogą posłużyć nam do obrony. Nie mniej ważne są postawy, czyli to, czy w sytuacji kryzysowej będziemy gotowi do działania – czy sobie zaufamy i czy będziemy w stanie współpracować. Badania na ten temat prowadzi dr hab. Beata Krzywosz-Rynkiewicz, prof. UWM z Wydziału Nauk Społecznych.

To zdumiewające, jak różne mogą być nasze reakcje na sytuację zagrożenia...

Wyobraźmy sobie trzy osoby, które czytają w telefonie tę samą wiadomość o zagrożeniu. Pierwsza natychmiast sprawdza, co może zrobić i jak przygotować rodzinę. Druga przez pół nocy przegląda kolejne informacje, ale rano czuje się jeszcze bardziej bezradna. Trzecia odkłada telefon i mówi: „Nie ma sensu o tym myśleć". Ta sama wiadomość, ale trzy zupełnie inne reakcje, a my próbujemy zrozumieć, skąd biorą się te różnice.

Jakiś czas temu badała pani z międzynarodowym zespołem lęk przed wojną w czterech krajach. Co te badania pokazały – dlaczego podobne zagrożenie jednych mobilizuje, a innych pozostawia z poczuciem bezradności?

W badaniach, o których pani wspomniała, zajęliśmy się lękiem przed wojną wśród młodych dorosłych w Polsce, Korei Południowej, na Tajwanie i w Izraelu. To bardzo różne konteksty: od obawy, że konflikt może się rozszerzyć po bezpośrednie doświadczenie wojny. Interesowało nas to, z czym wiąże się ten lęk – z oceną sytuacji politycznej, własnymi zasobami psychicznymi, relacjami z innymi czy zaufaniem do instytucji odpowiedzialnych za bezpieczeństwo. Wyniki pokazują, że nie ma tutaj jednej prostej odpowiedzi. Znaczenie ma to, jak interpretujemy zagrożenie, ale również to, z jakimi doświadczeniami i możliwościami wchodzimy w tę sytuację. Co ciekawe, silne więzi społeczne nie zawsze oznaczają mniejszy lęk. W niektórych warunkach ludzie mogą jednocześnie bardzo się obawiać i mocno się wspierać. Sam poziom strachu nie mówi nam więc jeszcze, czy społeczność jest gotowa do działania. Trzeba sprawdzić także, czy ludzie mają poczucie wpływu i potrafią współpracować.

Na lepsze zrozumienie tych kwestii z pewnością pozwoli państwu projekt „Social Cohesion, Resilience and Preparedness in Poland & Ukraine (LOCALE)" (pol. „Spójność społeczna, odporność i przygotowanie w Polsce i Ukrainie"), finansowany z programu NATO Science for Peace and Security, który właśnie się rozpoczął.

Miejmy nadzieję, że pozwoli on nam przyjrzeć się, jak powstaje gotowość do wspólnego działania. Być może niektórzy, gdy usłyszą o projekcie finansowanym przez NATO, pomyślą o nowych technologiach, sprzęcie wojskowym lub analizach strategicznych. Ale nic bardziej mylnego, bo nasz projekt dotyczy czegoś o wiele bliższego naszemu codziennemu życiu, a mianowicie tego, czy ludzie sobie ufają, czy potrafią się porozumieć i czy w trudnym momencie będą umieli działać razem. Bo można mieć dobrze przygotowaną instrukcję postępowania, ale powstaje pytanie, co ludzie z nią zrobią? Czy uznają ją za wiarygodną? Czy będą wiedzieli, od kogo uzyskać pomoc? Czy przekażą informację sąsiadowi? Właśnie tutaj potrzebna jest psychologia. Pomaga zrozumieć, jak człowiek odbiera zagrożenie i w jakich warunkach wiedza przekłada się na działanie.

Jakie są cele tego projektu?

Projekt skupia się na spójności społecznej, odporności i przygotowaniu ludności cywilnej w Polsce i Ukrainie. Spójność społeczna brzmi dość akademicko, ale chodzi o bardzo konkretne sprawy: czy



Fot. UWM

Dr hab. Beata Krzywosz-Rynkiewicz, prof. UWM

czujemy, że należymy do wspólnoty, czy możemy na siebie liczyć i czy ufamy instytucjom, które mają nam pomagać. W projekcie, wspólnie z profesor Iryną Hubeladze z Ukrainy, będę kierować częścią badań dotyczącą relacji społecznych – od więzi z bliskimi, przez poczucie przynależności do lokalnej wspólnoty aż po więź z własnym krajem. Przyjrzymy się temu, jak presja związana z wojną wpływa na zaufanie, współpracę między ludźmi i funkcjonowanie instytucji. Chcemy też opracować i sprawdzić narzędzia, które pozwolą te zjawiska rzetelnie oceniać. To ważny kierunek rozwoju naszej Katedry Psychologii Klinicznej, Rozwoju i Edukacji. Łączymy zainteresowanie funkcjonowaniem konkretnej osoby z pytaniem o jej relacje i otoczenie społeczne. Moje wcześniejsze badania nad obywatelskością znajdują tutaj bardzo praktyczne zastosowanie.

Warto dodać, że będą państwo pracować w interdyscyplinarnym i międzynarodowym gronie.

Tak, i jest to bardzo cenne. Pracami całego konsorcjum zarządza dr Marek Palace z Liverpool John Moores University, profesor wizytujący w naszej katedrze. Ponadto w naszym zespole znajdują się naukowcy z UWM: politolog dr hab. Marcin Chełminiak, prof. UWM oraz dr hab. Wiesław Łach, prof. UWM, koordynator uczelnianej Legii Akademickiej. Poza tym współpracujemy z uczelniami z Wielkiej Brytanii, Polski i Ukrainy. Każdy z partnerów wnosi inne doświadczenia. Partnerzy ukraińscy dodatkowo – niestety – mogą się podzielić wiedzą o funkcjonowaniu społeczności podczas trwającej wojny.

Wydaje się, że biorąc udział w tym projekcie, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski odegra istotną rolę w lepszym zrozumieniu ważnego problemu i poszukania jego rozwiązań. Jest to tym bardziej istotne w kontekście położenia naszego regionu, newralgicznego z punktu widzenia bezpieczeństwa wschodniej flanki NATO.

Oczywiście. Nasz projekt dotyczy zagrożeń związanych z wojną, ale także stawia pytania o ludzi i ich otoczenie: co wiedzą, komu ufają, czy potrafią się wspierać i czy czują, że mają na coś wpływ. Dla mieszkańców Warmii i Mazur oraz – szerzej – północno-wschodniej Polski, są to pytania szczególnie bliskie ze względu na położenie regionu i obecność tematu bezpieczeństwa w codziennych rozmowach. Chcemy, żeby z badań powstały konkretne narzędzia i wskazówki dla instytucji pracujących z mieszkańcami. Będziemy wykorzystywać między innymi wywiady, ankiety i badania oparte na scenariuszach. Taki scenariusz pozwala przedstawić określoną sytuację i sprawdzić, jak ludzie ją rozumieją, jakie decyzje deklarują i jakiej informacji potrzebują. Ważnym obszarem będzie komunikowanie zagrożeń. Chcemy lepiej zrozumieć, jak przekazywać informacje, żeby odbiorcy wiedzieli, co mogą zrobić, a nie pozostawali jedynie z poczuciem niepokoju. W projekcie przewidziana jest współpraca z praktykami, w tym z Ośrodkiem Pomocy Psychologicznej i Psychoedukacji „Empatia" i Legią Akademicką. Ich doświadczenie pomoże nam uwzględniać rzeczywiste potrzeby odbiorców. Będziemy również uczyć się od partnerów ukraińskich, pamiętając, że ich doświadczeń nie można po prostu przenieść do Polski. Trzeba sprawdzić, które rozwiązania mogą działać w naszych warunkach. Chciałabym, żeby rezultatem tej pracy były wskazówki, z których skorzystają lokalne instytucje i społeczności. Tak rozumiem rolę uniwersytetu: tworzymy wiedzę, która pomaga lepiej zrozumieć ważny problem, a następnie szukamy sposobów, by była przydatna ludziom.

Wspomniała pani, że o bezpieczeństwie coraz częściej dyskutujemy w naszych codziennych rozmowach. Jak zatem powinniśmy podchodzić do tego tematu?

Warto zacząć od zastanowienia się, na co mam wpływ. Kolejne doniesienia o zagrożeniu wojną mogą nas wciągać w niekończące się sprawdzanie telefonu. W świecie mediów społecznościowych trzeba też pamiętać, że popularność informacji nie świadczy o jej wiarygodności. Za pozornie licznymi głosami mogą stać boty, a silne emocje sprzyjają udostępnianiu treści bez sprawdzenia. Zanim przekażemy coś dalej, sprawdźmy źródło i datę, poszukajmy potwierdzenia. Poczucie bezpieczeństwa warto przy tym oprzeć na działaniu, np. ustalić z bliskimi sposób kontaktu w kryzysie, poznać sąsiadów, nauczyć się pierwszej pomocy. To buduje sprawstwo i więzi. Przygotowanie może być czymś równie zwyczajnym jak zapinanie pasów – robimy to, choć nie spodziewamy się wypadku.

ŹRÓDŁO: UWM

ROZMAWIAŁA MARTA WIŚNIEWSKA

Dr hab. Beata Krzywosz-Rynkiewicz, prof. UWM kieruje Katedrą Psychologii Klinicznej, Rozwoju i Edukacji UWM, jest wiceprzewodniczącą Rady Naukowej Polskiego Towarzystwa Psychologicznego oraz redaktorką naczelną „Przeglądu Psychologicznego". Do jej zainteresowań naukowych należą rozwój postaw i aktywności obywatelskiej, szczególnie młodych ludzi, oraz rola nowych mediów w ich zaangażowaniu społecznym.

eprasa.pl 712b6d3c13

BARBIE Z LUDZKĄ TWARZĄ

Ich twarze nie są idealne, ale w oczach zamiast pustki widać emocje. Takich lalek nie znajdziecie w sklepach. Powstają na wyjątkowe okazje, mają ważne zadania. A prawdziwa magia zaczyna się, gdy trafiają do nowego właściciela. Dopiero wtedy... ożywają.



Fot. prywatne archiwum

SPOSÓB NA ODLEGŁOŚĆ I TĘSKNOTĘ

Szukasz nietypowego prezentu dla kogoś bliskiego? A może chcesz mieć na półce miniaturową wersję siebie? Co powiesz na personalizowaną lalkę, która wygląda jak pochodząca prosto ze świata legendarnej Barbie?

— Możliwość zobaczenia własnej postaci w takiej formie ma w sobie coś wyjątkowego. Ja już dawno nie jestem małą dziewczynką, a mimo wszystko tak bardzo mnie to cieszy. Wydaje mi się, że jako dorośli czasami potrzebujemy zrobić coś, co sprawi radość temu wewnętrznemu dziecku, które wciąż mamy w sobie — przyznaje Wiktoria Slyzczenko, opowiadając o swoim niezwykłym hobby.

Ale lalki Wiktorii potrafią wywoływać nie tylko uśmiech. Pomagają też oswoić tęsknotę za kimś bliskim.

— Czasami klienci dzielą się ze mną reakcjami z wręczania lalek. Jedna szczególnie zapadła mi w pamięć. Stworzyłam małe wersje mojego przyjaciela i jego czteroletniego synka, którzy mieszkają w Stanach Zjednoczonych. Lalki miały być prezentem dla jego rodziców, którzy mieszkają w Ukrainie. Do prezentu dołączyliśmy bardzo osobistą wiadomość: chociaż przez wojnę nie mogą się spotkać i dzieli ich ocean, to w głębi serca zawsze są blisko — opowiada artystka.

I dodaje: — Chcieli, żeby ich miniaturowe podobizny przypominały o tym każdego dnia. To była dla mnie wyjątkowo emocjonalna realizacja, ponieważ wtedy jeszcze bardziej zrozumiałam, że lalka może być czymś więcej niż tylko pięknym przedmiotem. Może stać się symbolem bliskości, wspomnieniem i namiastką obecności kogoś, kto jest daleko.

Ta historia dobrze oddaje również to, co Wiktoria chciałaby osiągnąć dzięki swojej twórczości.

— Marzę o tym, żeby moje lalki powstawały w Polsce, a później podróżowały po całym świecie; trafiały do różnych krajów i do ludzi, dla których byłyby czymś więcej niż tylko lalką — oświadcza.

LALKA, KTÓRA WYGLĄDA JAK TY

— Od dziecka lubiłam rysować. Najbardziej fascynowały mnie portrety. To właśnie ludzie byli dla mnie największą inspiracją. Zawsze dużą uwagę poświęcałam oczom, ponieważ to w nich próbowałam uchwycić i przekazać emocje — mówi Wiktoria. — Zanim zaczęły powstawać moje lalki, zainspirowała mnie pewna artystka z Bukaresztu, która tworzy niezwykle piękne statuetki inspirowane prawdziwymi osobami. Kiedy je zobaczyłam, pomyślałam: „Jak wspaniale byłoby mieć swoją własną miniaturową wersję siebie" i tak się zaczęło.

Fascynacja portretami zbiegła się z inną dziecięcą miłością Wiktorii – lalkami Barbie.

— Zaczęłam się zastanawiać, dlaczego nie spróbować stworzyć czegoś podobnego, ale bardziej osobistego – nie statuetkę, lecz ruchomą lalkę z przegubami, którą można ustawiać w różnych pozach, brać do ręki i po prostu cieszyć się nią nie tylko wizualnie, ale również poprzez kontakt i zabawę — wspomina artystka.

ZACZĘŁO SIĘ OD ANGELINY

Początki? Wiktoria postawiła sobie poprzeczkę bardzo wysoko. — Pierwsza lalka, którą stworzyłam, inspirowana była Angeliną Jolie. Muszę przyznać, że efekt nie był wtedy idealny; powiedziałabym nawet, że lalka wyszła trochę karykaturalnie. Ale mimo wszystko byłam z niej bardzo zadowolona. Najbardziej cieszyło mnie to, że była ruchoma — można było zmieniać jej pozycję, czesać włosy i po prostu mieć z nią kontakt — stwierdza.







A czy była podobna do słynnej aktorki? — Pamiętam moment, kiedy pokazałam ją znajomym. Zaczęli się śmiać, bo... rzeczywiście była trochę zabawna. Po chwili niektórzy rozpoznali, kogo przedstawia. I właśnie to było dla mnie bardzo miłe. Pomyślałam, że skoro mimo wszystkich niedoskonałości potrafili dostrzec podobieństwo, to warto dalej próbować — tłumaczy.

WYMAGAJĄCE RZEMIOSŁO

Na wykonanie indywidualnego zamówienia potrzeba zazwyczaj 2-3 tygodni. — Tworzenie lalki wymaga kilku różnych umiejętności: modelowania, rzeźbienia, malowania i szycia — wylicza artystka.

Kiedyś wszystkie elementy tworzyła ręcznie, z gliny polimerowej.

— Było to jednak bardzo czasochłonne, dlatego zaczęłam korzystać z technologii druku 3D — wyjaśnia.

Najważniejsza jest osoba, którą lalka ma przedstawiać.

— Na podstawie zdjęć i informacji modeluję twarz w komputerze, starając się uchwycić jej charakterystyczne cechy. Modele ciała kupuję od artystów zajmujących się modelowaniem 3D, a następnie moja koleżanka Dorota drukuje je na drukarce 3D — tłumaczy.

Na tym etapie technologia ustępuje miejsca ręcznej pracy.

— Dopracowuję drobne szczegóły twarzy za pomocą gliny polimerowej, następnie wszystko szlifuję i przygotowuję do malowania. To jeden z najważniejszych etapów mojej pracy. Właśnie wtedy lalka zaczyna nabierać charakteru. Staram się poprzez kolor, oczy i drobne detale uchwycić piękno oraz podobieństwo do osoby, która jest inspiracją — zdradza Wiktoria.

Twarz to jednak nie koniec.

— Tworząc włosy, używam miękkich włókien wełny, które odpowiednio stylizuję, aby fryzura pasowała do konkretnej postaci. Na końcu powstaje strój. Szyję go zgodnie z życzeniami klienta, często nawiązując do konkretnego ubrania, stylu lub ważnego szczegółu — precyzuje.



CO JEST NAJTRUDNIEJSZE?

Najwięcej kłopotów sprawia odwzorowanie rysów twarzy, fryzura czy może uszycie miniaturowych ubrań?

— Zdecydowanie najtrudniejszym etapem jest dla mnie odwzorowanie rysów twarzy. To właśnie twarz decyduje o tym, czy w lalce będzie można rozpoznać konkretną osobę — wyjaśnia Wiktoria. — Największym wyzwaniem jest zachowanie odpowiednich proporcji i uchwycenie drobnych cech, które sprawiają, że dana twarz jest wyjątkowa. To może być kształt oczu, ust czy nosa albo naprawdę niewielki szczegół, który na pierwszy rzut oka wydaje się nieistotny.

Są też inne wyzwania.

— Szczególnie trudne jest przeniesienie tego, co widzę na płaskim zdjęciu, do trójwymiarowej formy. Dlatego nad twarzą potrafię spędzić bardzo dużo czasu, poprawiając ją, szlifując i ponownie malując. Emocje próbuję uchwycić przede wszystkim poprzez wspomniane już oczy, które od dziecka tak bardzo lubiłam rysować. Zawsze wydawało mi się, że nie wpływają tylko na wygląd, ale że można dzięki nim przekazać znacznie więcej — mówi.

PORTRET JAK ŻYWY

Wiktoria podkreśla, że nie chodzi o stworzenie idealnej kopii człowieka.

— Nie próbuję udawać, że można zamknąć całą osobowość w kilkudziesięciocentymetrowej lalce. Moim celem jest stworzenie pewnego rodzaju artystycznego portretu, takiego, w którym kilka charakterystycznych elementów razem przywołuje skojarzenie z konkretną osobą. Czasami wystarczy jeden szczegół, jedno spojrzenie, żeby nagle pojawiło się to niezwykłe uczucie: „To naprawdę jest ona" albo „To naprawdę jest on" — stwierdza.

I wyjaśnia: — Staram się zwracać uwagę nie tylko na rysy twarzy, ale również na spojrzenie, fryzurę, sposób ubierania się, charakterystyczne gesty czy postawę. Dużo mówią mi też informacje na temat danej osoby: zainteresowania, ulubione rzeczy, ważne miejsca czy przedmioty, które można później umieścić w pudełku jako dodatki. Dla mnie nadanie lalce duszy oznacza przede wszystkim sprawienie, żeby nie była tylko ładnym przedmiotem, ale żeby miała w sobie to coś, co kojarzy się z konkretną osobą. Tworzę je, mając dobre intencje, nadzieję, że niosą radość. Chcę, żeby w momencie, gdy trafiają w ręce nowych właścicieli, rozpoczęła się ich własna historia. Dusza pojawia się wtedy, kiedy za lalką zaczynają stać wspomnienia i emocje. Wtedy przestaje być tylko lalką – staje się czymś osobistym.

KAMILA KORNACKA

eprasa.pl 712b6d3c13

JAKO PESZEK, W PIĄTEK TRZYNASTEGO, CZUJĘ SIĘ BARDZO DOBRZE

Agnieszka Peszek, autorka bestsellerów, zapewnia: „Piszę takie powieści, jakie sama chciałabym czytać". Rozmawiamy o tym, dlaczego lubi określenie kryminalistka, czy koty sprzyjają pisaniu i skąd czerpie tematy do książek. Spotkanie z autorką już w piątek, 20 listopada o godzinie 17.00 w Bibliotece Jaroty (Filia nr 6, ul. Jarocka 65).



fot. mat. prasowe

— Zauważyłam, że w mediach społecznościowych pojawił się post, że trzynasty to pani ulubiony dzień miesiąca. Jak się okazuje, nazwisko zobowiązuje?

— Tak, rzeczywiście wspomniałam o tym, ale bardziej w formie żartu. Jako Peszek, w piątek trzynastego, czuję się bardzo dobrze. Nie obchodziłam jednak tego dnia urodzin, co niektórzy błędnie zinterpretowali. Prawdą jest, że urodziłam się trzynastego, ale nie w listopadzie.

— Ten trzynasty jest więc chyba szczęśliwy. Kiedy zabrała się pani za pisanie, książki sprzedają się jak ciepłe bułeczki. Czy doświadczenie zdobyte w marketingu jest w tym przypadku pomocne?

— Jak najbardziej. Żyjemy w czasach, w których pisarz nie jest już tylko osobą tworzącą teksty. Musi również aktywnie promować siebie i swoje książki, budować markę osobistą. Wiedza marketingowa bardzo mi się przydaje, zwłaszcza że sama wydaję książki, a więc dodatkowo spoczywa na mnie ciężar prowadzenia wydawnictwa. Korzystam z niej podwójnie, a może nawet wielokrotnie.

— Znalazłam też pani zdanie, które dobrze podsumowuje podejście do pisania: „Piszę takie powieści, jakie sama chciałabym czytać".

— Tak, ponieważ bardzo ułatwia mi to pracę. Czytając własne teksty, jestem w stanie ocenić, czy mi się podobają. Oczywiście wracamy do podstawowej kwestii, czyli gustu. Ktoś może powiedzieć: „Tobie podobają się takie książki, ale mnie już niekoniecznie", a o gustach się nie dyskutuje. Jeśli przyjrzymy się rynkowi kryminałów i thrillerów psychologicznych, możemy dostrzec, jak bardzo różnią się powieści nawet tego samego gatunku. Każdy autor wybiera inny motyw, poziom brutalności, sposób pisania. Jedne powieści są pełne dialogów, inne obfitują w opisy. Niektórzy autorzy stawiają na psychologię, inni na wartką akcję. Każdy miłośnik tych gatunków może znaleźć coś dla siebie. Uważam też, że pisarzowi łatwiej jest bazować na własnych odczuciach i estetyce, to sprawia, że tworzy się łatwiej i robi się to z przyjemnością.

— Jest pani autorką kryminałów i thrillerów psychologicznych, ale porusza w nich również bardzo ważne tematy. Pojawia się na przykład gaslighting. Czy zdarza się, że spotyka pani ludzi lub historie, które stają się inspiracją do napisania powieści?

— Staram się być bacznym obserwatorem tego, co dzieje się wokół mnie. Wyłapuję tematy, które są istotne, ale być może jeszcze nie przebiły się do powszechnej świadomości. Takim zagadnieniem jest właśnie gaslighting. Coraz częściej dotyka on, niestety, kobiet, a wciąż nie mówi się wystarczająco głośno o tym, jak wygląda taka manipulacja, na co zwracać uwagę i kiedy w relacji powinna nam zapalić się czerwona lampka. Staram się również zwrócić uwagę, jak ważna jest nasza reakcja. Jeśli nasza znajoma nagle znika z naszego życia i nie odbiera telefonów, nie musi to oznaczać, że nas nie lubi. Być może dzieje się coś złego? Może warto wykonać jeszcze jeden telefon albo po prostu pójść i sprawdzić, czy wszystko jest w porządku. Moje książki pozostają powieściami rozrywkowymi, ale jeśli mam możliwość przekazać coś ważnego czytelnikom, to dlaczego miałabym z tego nie skorzystać?

— Korzysta pani z pomocy specjalistów?

— Przygotowując się do pisania, sama muszę dobrze poznać dany temat. W przypadku powieści dotyczącej gaslightingu sprawdzałam, m.in. w literaturze, skąd bierze się taki manipulator, jak wybiera swoje ofiary i jak przebiegają kolejne etapy ich osaczania. Nie wymyślam tych mechanizmów na podstawie własnych przypuszczeń. Staram się, żeby za opisywanymi zachowaniami stały potwierdzone informacje naukowe, pochodzące od psychologów i innych specjalistów.

— A jak było w przypadku „Lunatyczki", która właśnie ukazała się nakładem Wydawnictwa Muza? Pochodzi pani z rodziny medycznej, więc zagadnienia związane ze zdrowiem i medycyną nie są pani obce?

— To prawda. Moi rodzice ukończyli medycynę. Tata przez krótki czas pracował jako lekarz, natomiast mama całe życie zawodowe zajmowała się leczeniem zębów. Lekarzami byli również moi dziadkowie ze strony mamy. Dziadek był nawet ordynatorem w szpitalu. Nigdy nie chciałam zostać lekarką, ale bardzo lubiłam biologię. Dziś zainteresowania z czasów młodości wykorzystuję w pisaniu. W kryminałach, kiedy pojawia się ofiara, czasami rozkładam ją na czynniki pierwsze w bardzo medyczny sposób. W thrillerach psychologicznych wchodzę natomiast głębiej w ludzką psychikę.

— A skąd właściwie wziął się pomysł na „Lunatyczkę"? Spotkała pani kiedyś osobę, która lunatykuje?

— Inspiracją była moja córka. Kiedyś, zastanawiając się nad tematem kolejnej powieści, przypomniałam sobie sytuację sprzed wielu lat. Córka zeszła z piętra, gdzie ma swoją sypialnię. Już z daleka widziałam, że zachowuje się dziwnie. Schodziła w nietypowy sposób, stanęła przed nami i zaczęła mówić od rzeczy. Najbardziej zaskakujący był jednak jej wzrok – pusty, nieobecny, jakby nie nawiązywała z nami kontaktu. Zorientowaliśmy się, że mamy do czynienia z epizodem lunatykowania. Przypominając sobie tę sytuację, zaczęłam zgłębiać ten temat. Zaskoczyły mnie dwie rzeczy. Przez długi czas myślałam, że lunatykowanie dotyczy przede wszystkim dzieci i że z wiekiem po prostu mija. Moja córka miała dwa, może trzy takie epizody. Nie robiliśmy z tego problemu, ponieważ nie było to groźne. Zeszła na dół, coś powiedziała i na tym się kończyło. Nie wychodziła z domu, nie wiązało się to z żadnymi niebezpiecznymi dla niej sytuacjami. Okazuje się jednak, że lunatykowanie może dotyczyć również dorosłych. Co więcej, istnieją udokumentowane przypadki, w których osoby lunatykujące robiły rzeczy znacznie bardziej złożone, niż mówienie czy przemieszczenie się z jednego pomieszczenia do drugiego. Czasem potrafią w tym stanie złamać prawo. O tym właśnie opowiedziałam w „Lunatyczce".

Przedstawiłam tam również prawdziwe przypadki ze Stanów Zjednoczonych, związane z najpoważniejszymi zbrodniami.

— W „Lunatyczce"; pojawia się również kot o imieniu Coco. Patrząc na pani materiały w mediach społecznościowych, można zauważyć, że ma pani także kocich pomocników.

— W rzeczywistości również mam kotkę Coco, która jest najstarsza w moim stadzie. Faktycznie ma niesamowite parcie na szkło (śmiech). Kiedy nagrywam moje „Peszkowe środy", czyli krótkie filmiki publikowane w każdą środę, ona już wie, że pojawi się nagranie. Gdy tylko zobaczy krzesło, na którym siadam, bo zawsze nagrywam w tym samym miejscu i kadrze, od razu na nim ląduje.

— Czyli zamiast pisarskich talizmanów ma pani koty?

— Podczas pisania moje koty często siedzą obok mnie. Nie wiem, czy nadzorują moją pracę, czy przesyłają mi jakieś kocie moce, ale zdarza się też, że robią psikusy. Mistrzynią jest Coco, która potrafi w nieodgadniony dla mnie sposób przestawić ustawienia klawiatury. W przypadku mojego komputera nie jest to wcale takie łatwe!

— W „Lunatyczce" pojawia się jeszcze jeden ciekawy szczegół. Bohaterka sięga po kryminały, a wśród nich wymieniony zostaje Bartosz Szczygielski.

— Bartosz Szczygielski to zupełnie przypadkiem mój kolega z tej samej stajni, czyli Wydawnictwa Muza. Prywatnie mieszkamy niemal po sąsiedzku. Bartek jakiś czas temu przeprowadził się w okolice Grodziska Mazowieckiego, więc spotykamy się na naszej dzielnicy. On również pisze kryminały, choć nieco inne. Jak już mówiłam, ten gatunek ma tak wiele odmian, że każdy może znaleźć coś dla siebie.

— Czyli przyjaźń między autorami jest możliwa?

— Oczywiście! Wspieramy się. Nie widzę powodu, żeby ze sobą konkurować czy darzyć się niechęcią. Myślę, że wszyscy więcej zyskujemy na współpracy. Bardzo chętnie polecam innych polskich autorów, których sama czytam. Jeśli ktoś mnie pyta o książki, zawsze chętnie o nich opowiadam. Aktualnie czytam najnowszą powieść Izabeli Janiszewskiej. Uważam ją za jedną z najlepszych polskich kryminalistek, zawsze czekam na jej kolejne książki.

— Lubi pani określenie „kryminalistka"?

— Brzmi z pewnością oryginalnie. Osobom, które mnie nie znają i pytają, czym się zajmuję, zwykle odpowiadam, że zabijam ludzi albo że jestem kryminalistką. Zawsze widzę wtedy zdziwienie na twarzy i niemal każdy robi kilka kroków w tył, jeśli tylko można to zrobić (śmiech).

KATARZYNA JANKÓW-MAZURKIEWICZ

eprasa.pl 712b6d3c13

ROZMOWY, KTÓRE ZATRZYMUJĄ PRZEMOC

O tym, dlaczego tak trudno rozmawiać o przemocy i jak film może pomóc nam zrozumieć mechanizmy krzywdzenia, rozmawiamy z Moniką Stutz-Kowalską i Grażyną Kaczorek, psycholożkami i trenerkami filmoterapii, prowadzącymi cykl „Po seansie. Rozmowy, które zatrzymują przemoc".

— Czy potrafimy rozmawiać o przemocy? Kampanii edukacyjnych i społecznych poświęconych temu problemowi nie brakuje, a jednak wciąż trudno nam przyznać, że może dotyczyć również nas.

Monika Stutz-Kowalska: — Myślę, że mamy dużą trudność z rozmawianiem o przemocy. Kiedy zapraszałyśmy na nasze spotkania, często słyszałyśmy odpowiedź: „Mnie to nie dotyczy". Tymczasem przecież możemy być jej świadkami, a przede wszystkim warto zrobić wszystko, by nie stać się jej ofiarą. Być może takie reakcje wynikają z mechanizmu zaprzeczenia lub wyparcia. Wolimy myśleć, że to problem, który nas nie dotyka i nigdy nie dotknie, więc nie musimy się nim zajmować. Dlatego właśnie nasze warsztaty „Po seansie. Rozmowy, które zatrzymują przemoc" mają przede wszystkim charakter profilaktyczny. Chcemy przygotować uczestników na sytuacje, w których zetkną się z przemocą, i wyposażyć ich w konkretne narzędzia reagowania. Tym bardziej cieszymy się, że projekty takie jak ten, realizowany we współpracy z Fundacją Understanding otrzymują dofinansowanie z Miejskiego Zespołu Profilaktyki i Terapii Uzależnień, dzięki czemu spotkania są bezpłatne dla wszystkich zainteresowanych.

Grażyna Kaczorek: — Mówiąc o przemocy przede wszystkim zbyt często posługujemy się ogólnikami, generalizujemy. Wciąż stosunkowo rzadko mówi się na przykład o przemocy wobec mężczyzn. Jeden z naszych warsztatów poświęciłyśmy właśnie temu zagadnieniu. To ważny, ale często pomijany temat. Przemoc jest bardzo delikatną i drażliwą kwestią, wzbudzającą ogromne emocje. Dotyczy przekraczania granic w różnych obszarach – emocjonalnym, psychicznym i fizycznym – dlatego wywołuje silne emocje. Niełatwo znaleźć sposób, by o niej mówić, nie wywołując u odbiorców oporu, a jednocześnie zachęcając ich do zmierzenia się z problemem. Chciałyśmy tworzyć przestrzeń, w której ktoś może po prostu przyjść, posłuchać, nawet nie zabierać głosu, ale wyjść z nową wiedzą i refleksją. Samo mówienie o przemocy jest już ważnym krokiem. Im więcej o niej rozmawiamy, tym większa szansa, że nauczymy się ją rozpoznawać.

— Żeby reagować, trzeba najpierw wiedzieć, z czym mamy do czynienia. Jak zatem rozpoznać przemoc?

Monika Stutz-Kowalska: — Przede wszystkim musimy wiedzieć, czym jest przemoc, kiedy się zaczyna i jakie może przyjmować formy. To pozwala nam zauważyć moment, w którym przekraczane są nasze granice. Przemoc kojarzymy często wyłącznie z naruszaniem granic fizycznych, tymczasem wcale tak nie jest. Przemoc może być ekonomiczna, psychiczna, emocjonalna. Coraz częściej rozmawiamy o gaslightingu, czyli manipulowaniu drugą osobą i podważaniu jej postrzegania rzeczywistości. Mówimy też o hejcie wśród młodzieży czy wykluczeniu, które również mogą być formami przemocy. To często przemoc niewidoczna na pierwszy rzut oka, trudna do nazwania, a przez to łatwa do zlekceważenia. Dlatego tak ważna jest edukacja. Musimy nauczyć się rozpoznawać różne zachowania i rozumieć, kiedy mamy do czynienia z przekraczaniem granic. Dopiero wtedy możemy podjąć decyzję, czy i jak zareagować. Możemy odpowiedzieć sobie na pytanie: „Czy byłem świadkiem przemocy"? Gdzie? Kiedy wiem, że pewne zachowania są przemocą, mogę podjąć decyzję o reakcji.

— Czy wiedza rzeczywiście pomaga nam przełamać obojętność?

Grażyna Kaczorek: — Zdecydowanie tak. Musimy edukować się w zakresie tego, czym jest przemoc, a czym nie jest. Wiele zachowań traktujemy jako coś normalnego, ponieważ zostały nam przekazane z pokolenia na pokolenie. Słyszymy: „U mnie w rodzinie tak było", „Moja mama to znosiła, więc ja też mogę". W ten sposób normalizujemy zachowania przemocowe, których nie potrafimy nawet nazwać. Granice stopniowo się przesuwają, a to, co kiedyś wydawało się niedopuszczalne, zaczyna być traktowane jako codzienność. Ważne jest również odróżnienie przemocy od agresji. Te pojęcia często są ze sobą utożsamiane, także w sytuacjach szkolnych. Kiedy dwójka dzieci się pokłóci, a nawet użyje siły fizycznej, nie zawsze oznacza to, że mamy do czynienia z przemocą. Może to być agresja wynikająca z konfliktu, emocji czy bezradności.



Fot. materiały prasowe

Monika Stutz-Kowalska i Grażyna Kaczorek, psycholożki i trenerki filmoterapii, prowadzące cykl „Po seansie. Rozmowy, które zatrzymują przemoc"

— Gdzie zatem przebiega granica między agresją a przemocą?

Grażyna Kaczorek: — Jednym z ważnych kryteriów jest równowaga sił. W konflikcie czy sytuacji agresywnej mamy do czynienia z osobami, które mogą się ze sobą mierzyć, a żadna z nich nie wykorzystuje trwałej przewagi nad drugą. Przemoc pojawia się wtedy, kiedy występuje nierównowaga sił, a jedna osoba wykorzystuje swoją przewagę, by zdominować i skrzywdzić drugą. Może to być przewaga fizyczna, psychiczna, społeczna czy wynikająca z pozycji w grupie. Przemoc jest powtarzalnym działaniem, sposobem na wywoływanie określonych emocji.

Monika Stutz-Kowalska: — Istotna jest również intencja. Agresja może być reakcją na silne emocje, próbą obrony, sposobem radzenia sobie z frustracją. Wśród młodzieży jest ich sposobem pokazania: „Ja też jestem ważny". Nie zawsze wiąże się z zamiarem skrzywdzenia drugiego człowieka. Przemoc natomiast jest świadomym działaniem ukierunkowanym na wyrządzenie krzywdy. Ma charakter procesu, powtarza się i jest skierowana przeciwko konkretnej osobie. Dlatego tak ważne jest, żeby nie używać tych pojęć zamiennie. Zawsze mówię, że przemoc to czasownik, agresja nie.

— W ostatnim czasie temat przemocy mocno wybrzmiał również w kinie. Film „Dom dobry" wywołał ogromne emocje i szeroką dyskusję. Czy mocny, wstrząsający przekaz rzeczywiście pomaga nam zmierzyć się z problemem?

Monika Stutz-Kowalska: — Czasami potrzebujemy wstrząsu. Jest on ważny, żeby powiedzieć: stop, przestańmy milczeć, przestańmy upiększać rzeczywistość i zobaczmy ją taką, jaka jest. „Dom dobry" to film, który zestawia wiele doświadczeń i form przemocy. Jego zamysłem było wywołanie skrajnych emocji, ale w konkretnym celu – pobudzenia nas do działania i sprzeciwu. Po premierze pojawiło się wiele osób, które zdecydowały się powiedzieć głośno: „Tak, doświadczam przemocy". Rozdzwoniły się telefony zaufania. To pokazuje, że kino może uruchamiać ważne społeczne procesy. W naszym cyklu sięgamy jednak również po mniej dosłowne formy przekazu. Pracowałyśmy z filmami poruszającymi temat gaslightingu, traumy międzypokoleniowej i przenoszenia przemocy z pokolenia na pokolenie. Oglądałyśmy z młodzieżą „Ministrantów", rozmawiając o różnych mechanizmach i przejawach przemocy. Podczas kolejnych spotkań wykorzystaliśmy także krótkie formy filmowe i animacje. Chcemy pokazywać różnorodność zachowań, które mogą prowadzić do przekraczania granic. Przemoc czasem zaczyna się od codziennych reakcji, krzyku, braku szacunku czy lekceważenia potrzeb drugiego człowieka. Cieszymy się, że w Olsztynie pojawiła się przestrzeń na takie innowacyjne działania.

Grażyna Kaczorek: — Rozmawiamy też o tym, co jest nam potrzebne do budowania bezpiecznych relacji: uważności, szacunku, dostrzegania drugiego człowieka i jego potrzeb.

— Film może więc stać się początkiem rozmowy, której często nie potrafimy rozpocząć wprost?

Monika Stutz-Kowalska: — Zdecydowanie. Film jest bardzo dobrym punktem wyjścia, ponieważ kojarzy się nam przede wszystkim z rozrywką. Łatwiej zacząć rozmowę od historii bohatera niż od bezpośredniego pytania o własne doświadczenia. W filmoterapii patrzymy na film nieco inaczej. Patrzymy na film nie tylko jak na opowieść, ale również przez pryzmat mechanizmów psychologicznych, które uruchamia w widzach. Podczas oglądania pojawiają się między innymi mechanizmy projekcji i identyfikacji. Obserwujemy także uczestników – zwracamy uwagę na to, które momenty filmu wywołują w nich trudniejsze emocje, z którymi bohaterami się identyfikują i jakie intencje im przypisują. To właśnie staje się później punktem wyjścia do rozmowy, zadawania pytań, wspólnego zastanawiania się i poszukiwania odpowiedzi. Możemy również zaproponować ćwiczenia, na przykład stworzenie mapy bezpiecznej więzi, która pomaga rozpoznać, jakie zasoby wsparcia i jakie osoby mamy wokół siebie.

Grażyna Kaczorek: — Film jest świetnym sposobem przekazywania ważnych treści, ale także odnajdywania w opowiadanych historiach samych siebie. To właśnie ta identyfikacja, o której mówiła Monika. Zastanawiamy się, który bohater jest nam najbliższy, jak oceniamy jego zachowanie, co same zrobiłybyśmy na jego miejscu. Na tym właśnie polega filmoterapia: oglądamy film, rozmawiamy o nim, a następnie wspólnie przyglądamy się temu, co w nas wywołał.

KATARZYNA JANKÓW-MAZURKIEWICZ

eprasa.pl 712b6d3c13

Co, gdzie, kiedy?

OLSZTYŃSKIE KINA

Wtorek, 17 listopada

REPERTUAR MULTIKINO

EBENEZER SCROOGE. OPOWIEŚĆ WIGILIJNA / dubbing: 11:30, 14:!5, 17:00
EBENEZER SCROOGE. OPOWIEŚĆ WIGILIJNA / napisy: 19:45
NASZA REWOLUCJA: 14:40, 17:30, 20:20
LALKA: 12:10, 15:40, 19:10
ZOBACZYSZ WSZYSTKO / napisy: 11:00, 16:00, 19:35
KOT PROT / familijny / dubbing: 10:05, 12:35, 15:10, 17:40
DZIKI KOŃ DZIEWIĘĆ / napisy: 12:50, 18:35
PRZEPIS NA ŚWIĘTA: 10:15, 12:45, 15:20, 17:55, 20:30
GODZILLA MINUS ZERO / napisy: 15:30, 20:10
INNA MAMUSIA / napisy: 16:20, 21:15
VICTORIAN PSYCHO / napisy: 20:10
CLAYFACE / napisy: 15:30
NISAMOWITE PRZYGODY SKARPETEK 4. DO ROBOTY! / familijny / dubbing: 10:00, 11:00, 12:25
BARANEK SHAUN I KUDŁATA BESTIA / familijny / dubbing: 10:00, 11:25, 13:25
JAK ŻYĆ, ŻEBY NIE ZWARIOWAĆ: 13:50
RESIDENT EVIL / napisy: 18:25
SUPERMOCNI / familijny / dubbing: 10:25

REPERTUAR HELIOS

EBENEZER SCROOGE. OPOWIEŚĆ WIGILIJNA / dubbing: 12:40, 17:30
EBENEZER SCROOGE. OPOWIEŚĆ WIGILIJNA / napisy: 15:15, 20:45
NASZA REWOLUCJA: 12:15, 15:00, 18:00, 20:10
VICTORIAN PSYCHO / napisy: 13:50, 19:00
JAK OBRABOWAĆ BANK / napisy: 12:50, 17:45, 21:00
DZIKI KOŃ DZIEWIĘĆ / napisy: 16:00, 20:30
KOT PROT / familijny / dubbing: 12:00, 13:30, 14:30, 17:00
PRZEPIS NA ŚWIĘTA: 11:10, 17:15, 19:45
LALKA: 14:10, 19:30
ZOBACZYSZ WSZYSTKO / napisy: 15:30
NIESAMOWITE PRZYGODY SKARPETEK 4. DO ROBOTY! / familijny / dubbing: 12:30, 14:10, 15:45
CLAYFACE / napisy: 16:15, 18:30, 21:10
INNA MAMUSIA / napisy: 21:20
JAK ŻYĆ, ŻEBY NIE ZWARIOWAĆ: 11:00, 18:45

REPERTUAR AWANGARDA

„Pieśni lasu" - prod. Francja : godz. 17.30 sala studyjna
„Camino dla opornych" - prod. Francja : godz. 17.45 sala klubowa
„Przepis na święta" - prod. Polska : godz. 17.45 sala arte
„Zobaczysz wszystko" - prod. USA : godz. 19.15 sala studyjna
„Nasza rewolucja" - prod. Polska : godz. 19.45 sala arte
„Dziki Koń Dziewięć" - prod. USA, Chile : godz. 19.45 sala klubowa

17 LISTOPADA

„Kawiarenka społeczna" dla Seniorów

Olsztyn
„Kawiarenka społeczna" dla Seniorów to wyjątkowe miejsce spotkań, integracji i wspólnego spędzania czasu, służące osobom starszym w naszej społeczności. Z nami możesz miło spędzić czas, pograć w gry planszowe, nawiązać nowe znajomości, porozmawiać z rówieśnikami.
Godz. 10.00, ul. Jagiellońska 41.

17 LISTOPADA

Ziemia Wspólna – performance inspirowany Manifestem Borussii

Olsztyn



„Siła słów" to cykl spotkań z literaturą, w czasie którego sięgamy po tekstu autorów i autorek skupionych wokół „Borussii", by wspólnie, w lustrze ich utworów oglądać nasz region – jego historię i teraźniejszość, wielokulturowe dziedzictwo, krajobrazy, miejsca i ludzi. Czytamy, interpretujemy i rozmawiamy. W czasie pierwszego spotkania zatytułowanego „Ziemia Wspólna" sięgniemy do korzeni – w interpretacji studentów Państwowego Studium Aktorskiego im. Aleksandra Sewruka przy Teatrze Jaracza w Olsztynie usłyszymy Borussiański Manifest oraz fragmenty tekstów Kazimierza Brakonieckiego, Roberta Traby, Alicji Bykowskiej-Salczyńskiej, Siegfrieda Lenza.
Godz. 17.00, Dom Mendelsohna, ul. Zyndrama z Maszkowic 2.

17 LISTOPADA

Fiszki z historii sztuki. Rzeźby, freski i mozaiki starożytnego Rzymu

Olsztyn



Jeśli ciekawi Cię świat sztuki, chcesz poznać najważniejsze kierunki, zaskakujące dzieła oraz ich twórców, to mamy dla Ciebie świetną propozycję: FISZKI Z HISTORII SZTUKI. To cykl spotkań dla młodzieży zainteresowanej sztuką oraz osób przygotowujących się do matury, bądź innych egzaminów.
Godz. 17.00, BWA Olsztyn | Hala Urania, Piłsudskiego 44.

17 LISTOPADA

Albert Camus i jego związki z Bretanią / spotkanie z Kazimierzem Brakonieckim

Olsztyn
Ich ślady odnajdujemy przede wszystkim w nieukończonej powieści autobiograficznej „Pierwszy człowiek". Ważne miejsce zajmuje w niej ojciec pisarza, Lucien, który zmarł jako żołnierz podczas I wojny światowej w szpitalu w bretońskim Saint-Brieuc. Z Bretanią związane były również postacie Jeana Greniera i Louisa Guilloux, których łączyła młodzieńcza przyjaźń zawarta właśnie w Saint--Brieuc, a także postać filozofa Georgesa Palantego.Podczas spotkania przyjrzymy się tym osobistym i literackim związkom, odkrywając mniej oczywiste wątki biografii i twórczości autora.
Godz. 17.30, Dom Europy na Warmii i Mazurach, Dąbrowszczaków 39.

18 LISTOPADA

Objawienia w Gietrzwałdzie. Pamięć zapisana w dokumentach – sympozjum i wystawa

Olsztyn
To niepowtarzalna okazja, by dotknąć żywej historii Warmii i spojrzeć na gietrzwałdzkie wydarzenia przez pryzmat bezcennych, oryginalnych świadectw z epoki. Wydarzeniem specjalnym będzie pokaz poddanej drobiazgowej konserwacji historycznej księgi, zawierającej oryginalną dokumentację objawień. To niezwykłe świadectwo wiary, historii i trudu konserwatorskiego, które po raz pierwszy w tak odnowionej odsłonie trafi przed oczy szerokiej publiczności.
Godz. 17.30, Archiwum Archidiecezji Warmińskiej, Kopernika 47.

18 LISTOPADA

„Kawiarenka społeczna" dla Seniorów

Olsztyn
„Kawiarenka społeczna" dla Seniorów to wyjątkowe miejsce spotkań, integracji i wspólnego spędzania czasu, służące osobom starszym w naszej społeczności. Z nami możesz miło spędzić czas, pograć w gry planszowe, nawiązać nowe znajomości, porozmawiać z rówieśnikami.
Godz. 10.00, ul. Jagiellońska 41.

18 LISTOPADA

Eksponat miesiąca: świadek historii. Unikatowy album Jana Bułhaka (1946)

Olsztyn
Zapraszamy na kolejne spotkanie z cyklu „Eksponat Miesiąca", podczas którego zaprezentujemy prawdziwy unikat – własnoręcznie przygotowany w 1946 roku przez Jana Bułhaka album fotograficzny, zawierający 33 zdjęcia powojennego Olsztyna. Ten wyjątkowy świadek historii, opatrzony osobistą dedykacją dla Zygmunta Robla, pierwszego wojewody olsztyńskiego.
Godz. 17.00, Zajezdnia trolejbusowa MOK Olsztyn, Knosały 3A.

18 LISTOPADA

Wykład: Las w dobie zmian – jak będą wyglądały nasze lasy w przyszłości

Olsztyn
Tematyka wykładu obejmuje wielopłaszczyznowe zmiany, jakim podlegają lasy zarówno w sensie przyrodniczym jak i społecznym. Zmiany klimatu będą w dynamicznym tempie istotnie modyfikować las, który znamy dzisiaj. Porozmawiamy o tym, jak ten proces będzie wyglądał. Jednocześnie wyraźnie zmieniają się oczekiwania społeczne wobec lasów, tworząc nowe wyzwania stojące przed lasami i leśnictwem. Co ciekawe, las może być też miejscem nowatorskiej twórczości artystycznej, która zadziwia i zachwyca.Godz. 17.30, BWA
Olsztyn | Hala Urania, Piłsudskiego 44.

18 LISTOPADA

Wieczór Konesera

Olsztyn



Zapraszamy na wyjątkowy wieczór z nowym cyklem koncertowym „Wieczór Konesera" w Filharmonii. To propozycja stworzona z myślą o melomanach, którzy cenią wybitne wykonania, kameralną atmosferę i bliski kontakt z muzyką. Gospodarzem wieczoru będzie ceniony wiolonczelista Paweł Panasiuk, który przeprowadzi Państwa przez tajniki prezentowanych dzieł, a jego słowny komentarz nada temu wydarzeniu niezwykły charakter.
Godz. 19.00, Filharmonia Warmińsko-Mazurska im. Feliksa Nowowiejskiego, Głowackiego 1.

OGŁOSZENIA DROBNE / KONDOLENCJE / REKLAMA

NIERUCHOMOŚCI
sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL 503-103-703

PRACA
dam pracę

ZATRUDNIĘ w Gospodarstwie Rolnym, 601-772-124

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Teścia
koleżance **Jolancie Stukan**
składają
współpracownicy z Oddziału Klinicznego
Chirurgii Ogólnej z Pododdziałem Chorób Piersi
Szpitala Klinicznego MSWiA z WMCO w Olsztynie

99226OPB1-A-G

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych

13126opb1-a-G

eprasa.pl 712b6d3c13

WYGRAŁA Z NAŁOGIEM, ODZYSKAŁA DZIECI

Są historie, które bolą, takie, przy których trudno powstrzymać wzruszenie, ale też takie, które dają nadzieję, że nawet z najciemniejszego miejsca można znaleźć drogę do światła. Historia 43-letniej Agaty jest właśnie jedną z nich. Przez lata alkohol był obecny w jej domu niemal każdego dnia. Były awantury, przemoc, strach i dzieci, które zamiast spokojnego dzieciństwa doświadczały życia w cieniu nałogu. W końcu wydarzyło się coś, co zmieniło wszystko: podczas jednej z pijackich awantur dzieci zostały zabrane z rodzinnego domu i trafiły do rodziny zastępczej. Obecnie Agata jest trzeźwa od pięciu lat. Od dwóch lat znów wychowuje swoje dzieci. Pracuje, układa życie na nowo i każdego dnia próbuje naprawić to, co przez lata niszczył alkohol.

Marzenie o rodzinie, której sama nigdy nie miała

Agata ma dziś 43 lata. Kiedy opowiada o swojej przeszłości, nie próbuje się usprawiedliwiać. Nie ukrywa błędów, nie zrzuca całej odpowiedzialności na innych. Wie, że jej dzieci zapłaciły wysoką cenę za uzależnienie matki. Ale zanim nastąpiły dramatyczne wydarzenia, była młodą kobietą, która bardzo chciała mieć normalny dom.

W jej rodzinnym domu alkohol był czymś zwyczajnym. Butelka piwa czy wina była na porządku dziennym, a problemy rozwiązywano kolejnym kieliszkiem. Agata dorastała w takim środowisku i przez długi czas nie dostrzegała, jak bardzo ten świat jest wyniszczający.

Miała 26 lat, kiedy zaszła w ciążę. Wraz z partnerem szybko zdecydowali się na ślub. Gdy na świecie pojawił się Piotruś, wierzyła, że teraz wszystko się zmieni, że stworzy rodzinę, o jakiej sama zawsze marzyła. Chciała, aby jej dziecko miało to, czego jej brakowało: bezpieczeństwo, miłość i spokojny dom. Rzeczywistość okazała się jednak zupełnie inna.

Płacz dziecka, nieprzespane noce, brak pieniędzy, pijany mąż i rodzice, którzy zamiast wspierać, sami sięgali po alkohol. Codzienność szybko zaczęła ją przerastać. Zamiast szukać pomocy, Agata wybierała sposób, który znała od dzieciństwa.

Siadała z mężem i rodzicami, otwierała piwo albo wino. Alkohol na chwilę zagłuszał zmęczenie, frustrację i poczucie bezradności. Problemy znikały, przynajmniej na kilka godzin. Świat wydawał się wtedy łatwiejszy do zniesienia.

Nie zauważyła, kiedy ta chwilowa ucieczka stała się pułapką, z której coraz trudniej było się wydostać.

Troje dzieci i coraz trudniejsza codzienność

Kiedy Piotruś miał dwa lata, Agata dowiedziała się, że ponownie jest w ciąży. Nie było już tej samej radości i oczekiwania. Był lęk, niepewność i świadomość, że życie wymyka się spod kontroli. Na świat przyszedł Wojtuś, a rok później rodzina powiększyła się o Emilkę.

Troje małych dzieci potrzebowało opieki, uwagi i miłości. Potrzebowało mamy, która będzie obok, kiedy pojawi się gorączka, kiedy przyjdą koszmary, kiedy trzeba będzie przytulić i powiedzieć, że wszystko będzie dobrze.

Agata kochała swoje dzieci, ale nie potrafiła zerwać z alkoholem.

— Przerosło mnie to wszystko. Nikt mi nie pomagał, nie pokazał, jak dbać o dzieci. Kochałam je, ale nie potrafiłam zerwać z nałogiem — wspomina.

Dzieci rosły. Poszły do przedszkola, później do szkoły. Z zewnątrz mogło się wydawać, że rodzina jakoś funkcjonuje. W rzeczywistości dom coraz bardziej przypominał miejsce, w którym nikt nie czuł się bezpiecznie. Alkohol nie był już tylko sposobem na zapomnienie o problemach. Stał się źródłem przemocy i codziennych dramatów. Mąż Agaty coraz częściej używał wobec niej siły. Awantury, krzyki i strach zaczęły wyznaczać rytm życia całej rodziny.

Agata zamiast szukać ratunku, coraz bardziej pogrążała się w uzależnieniu i poczuciu niemocy. Nie potrafiła przerwać tego błędnego koła. Nie umiała wyobrazić sobie życia bez alkoholu, choć jednocześnie coraz bardziej cierpiała.

Najbardziej cierpiały jednak dzieci.

Dzieci zabrano z domu

Pewnego dnia doszło do kolejnej pijackiej awantury. Tym razem sąsiedzi nie pozostali obojętni. Zaniepokojeni tym, co działo się za ścianą, wezwali policję. Interwencja zakończyła się dramatycznie dla całej rodziny. Dzieci zostały zabrane z rodzinnego domu i trafiły do rodziny zastępczej.

Dla Agaty był to moment, którego nie zapomni do końca życia. Kiedy wróciła do pustego mieszkania, po raz pierwszy naprawdę zobaczyła, co stało się z jej rodziną. Nie było dziecięcego śmiechu, biegania po pokojach, kłótni o zabawki ani codziennego gwaru. Została cisza, tak dojmująca, że nie pozwalała już uciekać od prawdy.

— Pierwszy raz dotarło do mnie, jak bardzo się pogubiłam. Cisza w domu była przerażająca — mówi Agata.

To właśnie wtedy coś w niej pękło. A może po raz pierwszy od wielu lat zaczęło się odbudowywać.

Zrozumiała, że jeśli niczego nie zmieni, może stracić dzieci na zawsze. Wiedziała też, że nie może już dłużej żyć tak jak dotychczas. Postanowiła walczyć – nie tylko o dzieci, ale przede wszystkim o siebie.

Pięć lat temu powiedziała alkoholowi: „Dość!"

Agata podjęła decyzję, która wymagała od niej ogromnej odwagi. Postanowiła zerwać z nałogiem i zakończyć związek, który wiązał się z przemocą.

Wyrzuciła męża z domu, rozpoczęła terapię i zaczęła szukać pracy. Każdy kolejny dzień miał przybliżać ją do jednego celu: odzyskania dzieci i stworzenia im bezpiecznego miejsca do życia.

Nie było łatwo. Uzależnienie nie znika z dnia na dzień. Trzeźwienie oznaczało konieczność zmierzenia się z emocjami, wspomnieniami i poczuciem winy, które wcześniej można było zagłuszyć alkoholem.



Fot. Pixabay

Agata nie odzyska straconych lat, ale teraz ma szansę, by być mamą, której jej dzieci potrzebują

Pojawiły się trudne chwile, zwątpienie i zmęczenie. Nie wszyscy wierzyli, że Agata wytrwa. Niektórzy nie dawali jej szans na odzyskanie dzieci. Po latach zaniedbań i rodzinnych dramatów trudno było jej odbudować do siebie zaufanie.

Jednak nie odpuściła. Chodziła na terapię, pracowała nad sobą, szukała zatrudnienia i konsekwentnie udowadniała, że naprawdę chce się zmienić. Wiedziała, że same obietnice już nie wystarczą. Tym razem musiała pokazać czynami, że potrafi być odpowiedzialną matką.

— Dzień po dniu, miesiąc po miesiącu budowałam nowe życie. Było trudno, ale wiedziałam, że to najważniejsza walka mojego życia — mówi ze łzami w oczach.

I udało się.

Po dwóch latach dzieci wróciły do mamy

Dziś Agata ma 43 lata i jest trzeźwa od pięciu lat. Od dwóch lat ponownie wychowuje swoje dzieci. Piotruś, Wojtuś i Emilka wrócili do domu. To, co kiedyś wydawało się niemożliwe, stało się rzeczywistością.

Agata pracuje, dba o rodzinę i próbuje nadrobić czas, którego nie da się już odzyskać. Jej codzienność wygląda zupełnie inaczej. Nie ma w niej miejsca na alkohol, pijackie awantury i życie podporządkowane nałogowi.

Jest za to praca, obowiązki, zwyczajne rodzinne sprawy i świadomość, że każdego dnia ma dla kogo wstawać.

Czy jest szczęśliwa? Mówi, że tak. Ale jej radość nie jest pozbawiona bólu. Bo choć udało jej się odzyskać dzieci, nie potrafi zapomnieć o tym, przez co musiały przejść.

— Najważniejsze, że odzyskałam dzieci, pracuję, jestem trzeźwa i szczęśliwa. Wciąż we mnie jest żal, że skazałam swoje dzieci na lata cierpienia, strachu, doświadczania przemocy. Nie wiem, czy kiedykolwiek zapomną... Chciałabym, żeby tak się stało, żeby uwierzyły, że wszystko, co złe, jest już za nami — wyznaje.

Te słowa mają ogromny ciężar w ustach matki, która odzyskała swoje dzieci, ale każdego dnia pamięta, że wcześniej nie potrafiła ich ochronić. Wie, że powrót do domu nie oznacza automatycznego wymazania trudnych wspomnień. Dzieci również potrzebują czasu, poczucia bezpieczeństwa i pewności, że koszmar się nie powtórzy.

Nie można cofnąć przeszłości, ale można zmienić przyszłość

Historia Agaty jest bolesna, ale niesie również ważne przesłanie. Uzależnienie nie dotyka wyłącznie pijącej osoby. Jego skutki ponosi cała rodzina, a szczególnie dzieci, które często nie potrafią zrozumieć, dlaczego najbliżsi nie zapewniają im bezpieczeństwa. Alkohol może stać się sposobem ucieczki od problemów, ale z czasem sam zaczyna być największym z nich. Niszczy relacje, poczucie odpowiedzialności, zdrowie i możliwość normalnego życia. Czasami odbiera również to, co dla człowieka najcenniejsze. Agata wie o tym najlepiej.

Jej historia pokazuje, że nawet po bardzo trudnych doświadczeniach można zacząć od nowa, że warto prosić o pomoc, podjąć terapię i nie rezygnować z walki o siebie.

Bo czasami trzeba stracić niemal wszystko, by zrozumieć, co naprawdę jest najważniejsze. Agata nie odzyska straconych lat, ale teraz ma szansę, by być mamą, której jej dzieci potrzebują. I każdego dnia stara się tej szansy nie zmarnować.

JOANNA KARZYŃSKA

PS. Imiona bohaterów zostały zmienione na ich prośbę.

eprasa.pl 712b6d3c13







Fot. Szkoła Podstawowa w Tuszewie

DZIEWCZĘTA Z TUSZEWA
DRUGIE W POLSCE!

Drużyna dziewcząt ze Szkoły Podstawowej w Tuszewie zajęła drugie miejsce w ogólnopolskim turnieju piłkarskim Z Orlika na Stadion w kategorii U-15. W finale rozegranym 13 listopada na Polsat Plus Arenie Gdańsk piłkarki z gminy Lubawa uległy drużynie SP Krasne 1:3.

Podopieczne Karola Malinowskiego objęły prowadzenie 1:0. Jednak to drużyna z Krasnego ostatecznie wygrała 3:1, a zawodniczki z Tuszewa zakończyły ogólnopolskie rozgrywki ze srebrnymi medalami.

Z trybun uczennice dopingowali wójt gminy Lubawa Tomasz Ewertowski oraz jego zastępca Mariusz Kowalkowski. Po meczu wójt nazwał wynik historycznym sukcesem i pogratulował piłkarkom, trenerowi oraz wszystkim, którzy wspierali zespół w drodze do finału.

Oprócz drużynowego srebra do Tuszewa trafiło indywidualne wyróżnienie. Tytuł najlepszej zawodniczki w kategorii U-15 otrzymała Sandra Aleksandrowicz. Szkoła pogratulowała całej drużynie i podziękowała trenerowi Karolowi Malinowskiemu za przygotowanie zespołu, a kibicom za doping na poszczególnych etapach rozgrywek.

Szkołę Podstawową w Tuszewie reprezentowały Sandra Aleksandrowicz, Zuzanna Czyżyk, Marta Jaskulska, Maja Kabacińska, Zofia Krajewska, Klaudia Kruszewska, Milena Kruszewska, Lucyna Maciołek, Kornelia Markowicz i Anna Żuralska. **SK**

ZACZYNAMY WIELKIE SKAKANIE

SKOKI NARCIARSKIE\\\ Sześciu Polaków i dwie Polki 20-22 listopada wystąpią w konkursach Pucharu Świata w norweskim Lillehammer. W inauguracyjnych zawodach sezonu 2026/27 będą nas reprezentować Kacper Tomasiak, Paweł Wąsek, Klemens Joniak, Dawid Kubacki, Maciej Kot, Jakub Wolny oraz Anna Twardosz i Kamila Karpiel.



Fot. PAP

Decydowała aktualna forma sportowa zawodników. Jestem przekonany, że skład został wybrany sprawiedliwie na podstawie dwóch sprawdzianów w Zakopanem i Wiśle. O ostatnie dwa miejsca walczyło czterech zawodników. Na ten moment wybraliśmy najlepszą szóstkę" – wyjaśnił trener kadry A Maciej Maciusiak, cytowany w komunikacie Polskiego Związku Narciarskiego.

Skład został wyłoniony również na podstawie wyników Letniej Grand Prix oraz mistrzostw Polski w Zakopanem. 17 października na Wielkiej Kroki triumfował Tomasiak przed Wąskiem i Joniakiem. Wśród kobiet najlepsza była Twardosz, a za nią uplasowała się Karpiel, która wznowiła karierę po trzech latach.

W kadrze nie znalazł się 39-letni Piotr Żyła, który latem był w słabszej formie.

Obecnie najlepszym polskim skoczkiem jest 19-letni Kacper Tomasiak, który w zeszłym sezonie w Predazzo zdobył dwa srebrne i brązowy medal zimowych igrzysk olimpijskich, a w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata był 23.

W piątek w Lillehammer odbędzie się konkurs drużyn mieszanych. Na sobotę i niedzielę zaplanowano konkursy indywidualne.

5-6 grudnia odbędą się zawody w Wiśle, a 16-17 stycznia w Zakopanem. Sezon Pucharu Świata w skokach narciarskich zakończy się 21 marca 2027 roku w słoweńskiej Planicy. **PAP/RED.**

ÓSME ZWYCIĘSTWO STOMILANEK

PIŁKA NOŻNA\\\ Energa Stomilanki Olsztyn zwycięstwem zakończyły rundę jesienną I ligi. Olsztynianki wygrały 2:1 w Koninie z miejscowym Medykiem.

• ENERGA MEDYK KONIN – ENERGA STOMILANKI OLSZTYN 1:2 (1:0)
1:0 – Kornelia Starczyńska (24), **1:1** – Gabriela Kędzia (78), **1:2** – Dominika Misztal (78)

Energa Stomilanki: Olga Wieremiejczyk – Amelia Golubska (90+1, Antonina Milewska), Aleksandra Grzelak (90+2, Anastazja Szymczuk), Katarzyna Kałużna, Gabriela Kędzia, Justyna Libera, Dominika Misztal, Momoko Nebu, Kinga Puchalska, Alicja Sokołowska, Karolina Taranowska.



W przypadku porażki w Koninie Stomilanki straciłyby pozycję wicelidera I ligi. I choć o zwycięstwo nie było łatwo, to podopieczne Dariusza Maleszewskiego ostatecznie wygrały i zakończyły rundę jesienną na drugim miejscu w tabeli.

Medyk wyszedł na prowadzenie w 24. minucie po trafieniu Kornelii Starczyńskiej i utrzymał korzystny wynik do przerwy. Olsztynianki zdołały jednak odwrócić losy spotkania w samej końcówce. W 78. minucie do wyrównania doprowadziła Gabriela Kędzia, a chwilę później zwycięskiego gola dla zespołu z Olsztyna zdobyła Dominika Misztal.

Było to ósme zwycięstwo Stomilanek w tym sezonie. Na swoim koncie aktualnie mają 25 punktów, a ich strata do lidera ze Środy Wielkopolskiej wynosi zaledwie jedno oczko.

Teraz drużynę z Olsztyna czeka spotkanie w ramach II rundy Pucharu Polski. Stomilanki w weekend zagrają u siebie z Grotem SMS Łódź. **EM**

RYBAKINA KOŃCZY ROK JAKO NUMER JEDEN

TENIS\\\ Jelena Rybakina z Kazachstanu pierwszy raz w karierze zakończy rok jako liderka światowego rankingu. W najnowszym notowaniu na drugie miejsce awansowała Rosjanka Mirra Andriejewa. Iga Świątek i Maja Chwalińska utrzymały, odpowiednio, dziewiątą i dwunastą pozycję.



Fot. PAP

Andriejewa awansowała na najwyższą w karierze pozycję wiceliderki kosztem Białorusinki Aryny Sabalenki po tym, jak w niedzielę zwyciężyła w kończącym sezon turnieju WTA Finals. Strata Rosjanki, tegorocznej triumfatorki wielkoszlemowego French Open, do prowadzącej Rybakiny wynosi zaledwie 293 punkty. Reprezentantka Kazachstanu, która w tym roku wygrała Australian Open i US Open, z powodu problemów zdrowotnych nie była w stanie w Indian Wells bronić tytułu.

Na dziewiątym miejscu rok zakończy Świątek, która już wcześniej rozpoczęła przerwę międzysezonową w cyklu WTA. O trzy pozycje niżej jest Chwalińska.

Magda Linette utrzymała 43. lokatę, a Magdalena Fręch 51. **PAP/RED.**

RANKING WTA TOUR (stan na 16 listopada 2026 roku)	
1. (1.) Jelena Rybakina (Kazachstan)	8099 pkt
2. (3.) Mirra Andriejewa (Rosja)	7806
3. (2.) Aryna Sabalenka (Białoruś)	6685
4. (4.) Coco Gauff (USA)	6163
5. (5.) Jessica Pegula (USA)	6160
6. (6.) Elina Switolina (Ukraina)	5921
7. (8.) Linda Noskova (Czechy)	4743
8. (7.) Karolina Muchova (Czechy)	4665
9. (9.) Iga Świątek (Polska)	**4188**
10. (10.) Marta Kostiuk (Ukraina)	3910
11. (11.) Diana Sznajder (Rosja)	3238
12. (12.) Maja Chwalińska (Polska)	**3016**
...	
43. (43.) Magda Linette (Polska)	**1176**
51. (51.) Magdalena Fręch (Polska)	**1110**
118. (118.) Katarzyna Kawa (Polska)	**672**
144. (141.) Martyna Kubka (Polska)	**528**
256. (255.) Weronika Falkowska (Polska)	**298**
261. (261.) Linda Klimovicova (Polska)	**289**

eprasa.pl 712b6d3c13

NIERUCHOMOŚCI

DOM.WM.PL

Szukasz klientów?

e-mail: reklama@gazetaolsztynska.pl

SPRZEDAM

mieszkania

OLSZTYN, Podgrodzie, Borkowskiego(Gotowca), 48 m2, 399000 zł, 3 pok., 3-pokojowe mieszkanie na 1p. stan do remontu zjadł ząb czasu , spokojne miejsce , blisko do Kortowa - doskonałe pod inwestycję , sklepu , komunikacji , zielonych miejsc 603 584 180 www.as.olsztyn.pl, *53/**AS.***

OLSZTYN, Os. Grunwaldzkie, Grunwaldzka, 68 m2, 455000 zł, 3 pok., Mieszkanie sprzedaż lub zamiana 3pokoje / 3p , więcej www.as.olsztyn.pl 603 584 180, *75/**AS.***

działki | grunty

BARCZEWO, Ruszajny, Ruszajny, 4,56 ha, 480000 zł, Działka 4,56 ha ogrodzona w całości , obsadzona drzewami na działce las i miejsce na siedlisko od Barczewa 1,30 km a praktycznie to Barczewo www.as.olsztyn.pl 603 584 180, *51/**AS.***

DRWĘCA, Gm. Lidzbark Warmiński, 27000 m2, 140000 zł, Działka rolna 2,70 ha równa , sucha obecnie łąka . Więcej 603 584 180, *55/**AS.***

MICHAŁKI, 1308 m2, 183000 zł, Michałki GM. Pasym działka pod zabudowę jednorodzinną na działce prąd przy działce woda , kanalizacja więcej www.as.olsztyn.pl 603 584 180, *53/**AS.***

RUNOWO, Gm. Lidzbark Warmiński, 5323 m2, 245000 zł, Działka we wsi Runowo zabudowana budynkami murowanymi . 603 584 180, *52/**AS.***

WÓJTOWO, Bławatna, 1362 m2, 185000 zł, Działka w planie zagospodarowania na osiedlu domków jednorodzinnych , sąsiednie działki zabudowane . Przy drodze woda , prąd . Zapraszam Małgorzata Dyrda lic. 3079 603 584 180, *73/**AS.***

KUPIĘ

mieszkania

OLSZTYN, Kupię działkę rolną , budowlaną , rekreacyjną 603 584 180, *51/**AS.***

OLSZTYN, „AS” Poszukuję dla klientów mieszkania 2-pokojowego na oś. Pojezierze , Centrum możliwość zamiany itp. 603-584-180 , 89 539-02-00, *66/**AS.***

OLSZTYN, 3 pok., Poszukuję mieszkania 3-pokojowego lub 4-pokojowego na Jarotach, Pieczewie, Nagórkach; do III pietra. 603-584-180 lub 89 539-02-00, *55/**AS.***

OLSZTYN, 72 m2, 4 pok., Poszukuję dla klientów 4-pokojowego mieszkania na parterze lub 1p. chętnie Pojezierze , Nagórki , Jaroty lub zamiana Zapraszam 603 584 180, *47/**AS.***

domy | siedliska

” AS” OLSZTYN, POSZUKUJĘ DLA KLIENTA DZIAŁKI REKREACYJNEJ, ŁADNIE POŁOZONEJ LAS, WODA Z DOMKIEM ALE TO NIE WARUNEK DO 20 KM. OD OLSZTYNA. 603-584-180 lub 89 539-02-00, *93/**AS.***

OLSZTYN, Poszukuję dla klientów domu w Olsztynie na oś. Mazurskim , Mlecznym , Likusach , Dajtkach 603-584-180 , 89 539-02-00, *05/**AS.***

działki | grunty

” AS” OLSZTYN, POSZUKUJĘ SIEDLISKA , DOMU NA WSI 603-584-180 , 89 539-02-00, *79/**AS.***

”AS” OLSZTYN, Olsztyn I Okolice, DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ REJON OLSZTYN I OKOLICE. 89 539-02-00 LUB 603-584-180 POSIADAM KONKRETNYCH KUPUJĄCYCH. as@as.olsztyn.pl, *500/**AS.***

OLSZTYN- OKOLICE, Olsztyn - Okolice, Kupię działkę budowlaną rejon Olsztyn i okolice 603 584 180, *75/**AS.***

WARMIA I MAZURY, Warmia, Poszukuję działki rekreacyjnej z domkiem w atrakcyjnym wypoczynkowym miejscu . Zapraszam do składania ofert to nic nie kosztuje 603 584 180, *85/**AS.***

WARMIA-MAZURY, Poszukuję działki rolnej 603-584-180, *80/**AS.***

ZAMIANA

mieszkania

OLSZTYN, Zatorze, Katowicka, 30 m2, 123 zł, 2 pok., 2-pokojowe małe mieszkanie 30m/4p. kwaterunkowe z możliwością wykupu . Ogrzewanie miejskie . ZAMIENIĘ NA - większe 3 lub 4 pokojowe , pomogę spłacić dług , więcej www.zamiany.pl 603 584 180, *86/**AS.***

OLSZTYN, 30 m2, 4 zł, „AS” Zamiany Mieszkań , Domów Własnościowych , Lokatorskich , Gminnych Również Zadłużonych Inne Oferty ZAPRASZAM 89-539-02-00 , 0-603-584-180 www.zamiany.olsztyn.pl, *60/**AS***

Małgorzata Dyrda licencja 3079

AS NIERUCHOMOŚCI

mieszkania-domy-działki-kredyty

Małgorzata Dyrda

10-503 Olsztyn

pl. Konstytucji 3 Maja 3

(vis a vis dworca)

tel. 89 539 02 00, 603 584 180

www.as.olsztyn.pl as@as.olsztyn.pl

AS

619obb1-A -M

OLSZTYN, Jaroty, Mroza, 32 m2, 299000 zł, 1 pok., 2000 rok, Kawalerka z wnęką na sypialnię , dużym balkonem na 1p. ZAMIANA na mieszkanie większe w Olsztynie lub po za miastem , właściciel rozważa również mały lub pół domku więcej 603 584 180, *23/**AS.***

OLSZTYN, Zatorze, Kasprowicza, 35 m2, 1 zł, 2 pok., 2-pokoje , kwaterunkowe 1p , ogrzewanie teraz piecowe ale można zmienić , czynsz na 1-osobę 270 zł ZAMIANA na mniejsze Olsztyn lub Barczewo 603 584 180, *27/**AS.***

Jak znaleźć nadawcę ogłoszenia? To proste!

Przy każdym ogłoszeniu znajduje się skrót nazwy biura nieruchomości, którego reklama z telefonem i adresem umieszczona jest na górze każdej strony.

Biuro nieruchomości Olsztyn ulica..... tel. .....

BO

1219obb1-b-M

OLSZTYN, Zatorze, Moniuszki, 44,70 m2, 340000 zł, 2 pok., Zamienię 2-pok /2p na Moniuszki , ogrzewanie miejskie na podobne na Jarotach 2-pokojowe do 2 piętra ZAPRASZAM 603 584 180, *53/**AS.***

OLSZTYN, Jaroty, Herdera, 48 m2, 395000 zł, 2 pok., 1990 rok, Mieszkanie pełna własność na 3p/48 , łazienka z oknem , balkon ZAMIANA na mniejsze na niskim piętrze , doskonała lokalizacja wszędzie blisko . www.zamiany.olsztyn.pl 603 584 180, *32/**AS.***





KRASNAL24.com

gwiazdy, plotki, skandale



ODKRYJ ŚWIAT NAJGORĘTSZYCH PLOTEK I NAJWIĘKSZYCH SENSACJI NA NOWYM PORTALU KRASNAL.INFO

eprasa.pl 712b6d3c13

NIERUCHOMOŚCI
ABRYS
Bożena Marcinkowska, licencja 11976
DOMY, MIESZKANIA, DZIAŁKI
KREDYTY
Olsztyn, 11 listopada 7/3
(w pobliżu ratusza, vis-a-vis C.H.Jakub)
tel. 89 523-71-61
664-174-484, 533-023-134
WWW.ABRYS.NIERUCHOMOSCI.PL
ABR
119obb1-b-M

KOSYL - NIERUCHOMOŚCI
Stanisław Witold Kosyl licencja 7139
pl. Pułaskiego 7, klatka nr 2
„Manhattan", wejście od ul. Kościuszki
kom. 601-82-96-22
tel./fax 089-523-78-78
www.kosyl-nieruchomosci.pl
e-mail: biuro@kosyl-nieruchomosci.pl
KOS
419obb1-c-M

LEGIShouse
NIERUCHOMOŚCI
Emil Kucharski – licencja 16178
Olsztyn, al. Piłsudskiego 2/8 lok.113
tel./fax (89) 650-17-18
tel. kom. 660 590 596
e-mail: nieruchomosci@legishouse.pl
www.legishouse.pl
ALH
219obb1-b-M

Biuro nieruchomości
Olsztyn
ulica.....
tel. .....
BO

Jak znaleźć nadawcę ogłoszenia?
TO PROSTE!
Przy każdym ogłoszeniu znajduje się skrót nazwy biura nieruchomości, którego reklama z telefonem i adresem umieszczona jest na górze każdej strony.
BO/2
1219obb1-a_3x1-F

SPRZEDAM

mieszkania

OLSZTYN, Podgrodzie, Ul. Borkowskiego, 32,57 m2, 309000 zł, 2 pok., 1977 rok, III p. /4, ATRAKCYJNE, po remoncie, nowe instalacje, środkowe. Pokój z aneksem 15,07 m2, oddzielna sypialnia 8,55 m2, łazienka z wc 3,00 m2, p.pokój 5,29 m2, piwnica 2,48 m2, tel. 660 590 596, *LEG-MS-592/**ALH***

działki | grunty

SZĄBRUK, Szabruk, Szabruk, 1200 m2, 120000 zł, Działka budowlana objęta MPZP , malowniczy krajobraz, w pobliżu zabudowa jednorodzinna, w niedalekiej odległości wszystkie media (woda, prąd, gaz, kanalizacja). tel. 660 590 596, *LEG-GS-420/**ALH***

lokale użytkowe

SZĄBRUK, Szabruk, Szabruk, 1246,70 m2, 595000 zł, Obiekt produkcyjno-magazynowy składający się z hali produkcyjnej wraz z zapleczem socjalno-biurowym o powierzchni 1246,70 m2, zabudowany na działce 3112 m2.Cena 790 000, 00 zł brutto tel.660 590 596, *LEG-HS-197/**ALH***

garaże

OLSZTYN, Pojezierze, Dworcowa 13, 16 m2, 69000 zł, Garaż (z kanałem) stanowiący segment środkowy w ciągu przyległych do siebie garaży. Garaże położone w głębi osiedla dojazd od ul. Pana Tadeusza, ul.Kołobrzeskiej i ul.Soplicy. Tel. 660 590 596, *LEG-MS-532/**ALH***

KUPIĘ

mieszkania

OLSZTYN, Zatorze, 3 pok., KUPIĘ 2 - 3 pokoje na ZATORZU !!! -- Kupię 2-3 pokoje w Olsztynie. Dowolna lokalizacja --Może być do remontu !!.--- www.kosyl-nieruchomosci.pl/ tel. 664-71-31-20, *8/**KOS***

OLSZTYN, 40 m2, 2 pok., Poszukujemy mieszkań 1-2 i 3 -pokojowych dla naszych klientów, w różnej lokalizacji... MOGĄ BYĆ DO REMONTU... www.kosyl-nieruchomosci.pl / Kontakt - 664-71-31-20; 601-82-96-22, biuro- 89-523-78-78, *18/**KOS***

domy | siedliska

OKOLICE OLSZTYNA, 150 m2, Poszukujemy dla naszych klientów, DOMY, SIEDLISKA w różnej lokalizacji... MOGĄ BYĆ DO REMONTU... www.kosyl-nieruchomosci.pl / Kontakt - 664-71-31-20; 601-82-96-22, biuro- 89-523-78-78, *9/**KOS***

DO WYNAJĘCIA

domy | siedliska

OLSZTYN, Oś. Mazurskie, Www.Legishouse.Pl, 170 m2, 4900 zł, 6 pok., 1997 rok, DOM w pełni umeblowany i wyposażony (AGD,RTV); WYSOKI standard; Działka 270 m2; piękny ogród; BLISKO centrum; garaż na dwa pojazdy. Cena najmu 4900 zł + opłaty eksploatacyjne tel. 660 590 596, *151766/**ALH***

RÓŻNOWO, Gmina Dywity, Www.Legishouse.Pl, 230 m2, 4900 zł, 5 pok., Piękny przestronny dom,duża działka,2 garderoby,2 łazienki,garaż na 2 auta.Woda,kanalizacja i sieć gazowa miejska,dojazd drogą asfaltową, w pobliżu posesji przystanek autobusowy. tel.660 590 596, *95679/**ALH***

lokale użytkowe

OLSZTYN - BUTRYNY, Zatorze, Borowa, 35,51 m2, 1775,50 zł, 1 pok., 2017 rok, NOWO ODDANY DO UŻYTKU! Parter, witryna bezp. przy ciągu pieszo-komunikacyjnym od ul. Jagiellońskiej,parking przed budynkiem.Wejście od ulicy i środka osiedla.Czynsz 1775,50+VAT 23%+opł.,tel 660 590 596, *LEG-LW-384/**ALH***



5024otbp-b-K

eprasa.pl 712b6d3c13

UNIKNIEMY KOMPROMITACJI?

PIŁKA NOŻNA\\\ Dzisiejszy mecz w Lidze Narodów ze Szwecją będzie 30. występem reprezentacji Polski we Wrocławiu. Porażka w tym spotkaniu może oznaczać spadek do dywizji C.

Pierwszy raz Polska i Szwecją w stolicy Dolnego Śląska zmierzyły się 60 lat temu. Mecz zakończył się remisem 1:1, a gola dla biało-czerwonych strzelił Stanisław Oślizło.

Kolejny raz obie reprezentacje zawitały do Wrocławia w listopadzie 1977 roku, gdzie po golach Kazimierza Deyny oraz Marka Kusto zespół prowadzony wówczas przez Jacka Gmocha zwyciężył 2:1. Oba spotkania miały towarzyski charakter.

Dzisiaj stawką będą punkty w Lidze Narodów, ale mecz będzie miał znaczenie jedynie dla Polski, bo ekipa Trzech Koron zapewniła już sobie pierwsze miejsce w grupie i awans do dywizji A.

Będzie to drugi w tym roku występ biało-czerwonych na Tarczyński Arenie. W maju ekipa trenera Jana Urbana przegrała z Ukrainą 0:2 i była to dziewiąta porażka narodowej reprezentacji we Wrocławiu. Do tego dochodzi osiem remisów i dwanaście zwycięstw.

Polacy mają dodatni bilans w tym mieście, ale najważniejsze mecze nie układały się przeważnie po ich myśli.

Ten, do którego kibice często wracają myślami, to pojedynek podczas Euro 2012 z Czechami. Drużyna trenera Franciszka Smudy przegrała 0:1, co oznaczało odpadnięcie z turnieju.


Fot. PAP

Historyczne były też spotkania z Portugalią w 1983 roku w eliminacjach mistrzostw Europy i ze Słowenią w eliminacjach mistrzostw świata 2010.

Pierwszy na Stadionie Olimpijskim Polska, która już wcześniej straciła szansę na awans, przegrała 0:1, co zostało przyjęte z ogromną radością przez miejscowych kibiców, bo oznaczało, że rywale zachowali szansę na wyprzedzenie zespołu ZSRR w walce o wyjazd na Euro do Francji.

W drugim, rozegranym na kameralnym stadionie Oporowska, padł remis 1:1, co przyjęto natomiast jako porażkę zespołu trenera Leo Beenhakkera.

Sam Jan Urban Wrocław powinien wspominać jednak miło. W 1987 roku biało-czerwoni na Stadionie Olimpijskim zmierzyli się w meczu towarzyskim z Norwegią i wygrali 4:1, a jedną z bramek zdobył obecny selekcjoner kadry.

Polacy mają za sobą też występ we Wrocławiu w roli... gości. Tak było w 1935 roku, kiedy zmierzyli się z reprezentacją III Rzeszy, przegrywając 0:1.

Po porażce w Bukareszcie biało-czerwoni stracili szansę na baraże o awans do najwyższej dywizji LN. W grupie B4 z dorobkiem czterech punktów zajmują trzecie miejsce, o punkt przed Rumunami. I właśnie trzecia lokata, zapewniająca pozostanie na drugim szczeblu tych rozgrywek, będzie stawką spotkania ze Szwedami.

PAP/RED.

TABELA

1. Szwecja	13	10:5
2. Bośnia i Hercegowina	8	8:6
3. Polska	**4**	**8:6**
4. Rumunia	3	5:14

DOTYCHCZASOWE MECZE REPREZENTACJI POLSKI I SZWECJI:

28.05.1922 r., Sztokholm: Szwecja – Polska	1:2 (0:1)
01.11.1923 r., Kraków: Polska – Szwecja	2:2 (1:1)
18.05.1924 r., Sztokholm: Szwecja – Polska	5:1 (1:0)
01.11.1925 r., Kraków: Polska – Szwecja	2:6 (1:6)
03.10.1926 r., Sztokholm: Szwecja – Polska	3:1 (3:0)
01.07.1928 r., Katowice: Polska – Szwecja	2:1 (1:1)
28.09.1930 r., Sztokholm: Szwecja – Polska	0:3 (0:2)
10.07.1932 r., Warszawa: Polska – Szwecja	2:0 (1:0)
23.05.1934 r., Sztokholm: Szwecja – Polska	4:2 (2:1)
23.06.1937 r., Warszawa: Polska – Szwecja	3:1 (2:0)
14.09.1947 r., Sztokholm: Szwecja – Polska	5:4 (3:2)
07.10.1964 r., Sztokholm: Szwecja – Polska	3:3 (2:3)
18.05.1966 r., Wrocław: Polska – Szwecja	1:1 (1:1)
26.06.1974 r., Stuttgart: Polska – Szwecja	1:0 (1:0) MŚ
12.11.1977 r., Wrocław: Polska – Szwecja	2:1 (1:1)
21.08.1985 r., Malmö: Szwecja – Polska	1:0 (0:0)
07.05.1989 r., Sztokholm: Szwecja – Polska	2:1 (0:0) el. MŚ
25.10.1989 r., Chorzów: Polska – Szwecja	0:2 (0:1) el. MŚ
21.08.1991 r., Gdynia: Polska – Szwecja	2:0 (0:0)
07.05.1992 r., Sztokholm: Szwecja – Polska	5:0 (3:0)
22.05.1997 r., Sztokholm: Szwecja – Polska	2:2 (2:0)
31.03.1999 r., Chorzów: Polska – Szwecja	0:1 (0:1) el. ME
09.10.1999 r., Sztokholm: Szwecja – Polska	2:0 (0:0) el. ME
11.06.2003 r., Sztokholm: Szwecja – Polska	3:0 (2:0) el. ME
10.09.2003 r., Chorzów: Polska – Szwecja	0:2 (0:2) el. ME
05.06.2004 r., Sztokholm: Szwecja – Polska	3:1 (1:0)
23.06.2021 r., St. Petersburg: Polska – Szwecja	2:3 (0:1) ME
29.03.2022 r., Chorzów: Polska – Szwecja	2:0 (0:0) el. MŚ
31.03.2026 r., Sztokholm: Szwecja – Polska	3:2 (2:1) el. MŚ
28.09.2026 r., Sztokholm: Szwecja – Polska	3:1 (1:1) LN

CZARNECKO TO WIDZĘ



Minęło właśnie 28 lat od opublikowania przez Andrzeja Mleczko rysunku przedstawiającego dwóch facetów, z których jeden mówi do drugiego: „Czarnecko to widzę". Był to jego autorski komentarz do sytuacji z jesieni 1997 roku. Będąc wówczas dopiero co mianowanym ministrem – przewodniczącym Komitetu Integracji Europejskiej, powiedziałem w wywiadzie, że Polska wejdzie do Unii Europejskiej w roku 2004 lub 2005, a nie w roku 2000, jak obiecał nam podczas przemówienia w Sejmie prezydent Francji Jacques Chirac. Wybuchło medialne piekło. Oskarżono mnie o opóźnienie naszego akcesu do UE, a ja się po prostu znałem i wiedziałem, że wcześniej nie będzie to możliwe. Wyszło na moje: Rzeczypospolita weszła do Unii 1 maja 2004 roku. Oczywiście pies z kulawą nogą mnie nie przeprosił za wylane medialne pomyje, kiedy spełniła się moja prognoza. Była głośna cisza. Czarnecki nie zawsze musi mieć rację, ale wtedy to ja ją spektakularnie, jak się okazało, miałem, a nie warszawka, salon, Agora, Czerska.

Dlaczego o tym rysunku nagle, po ponad 28 latach od jego ukazania (początek 1998 roku) piszę? Bo owe „Czarnecko to widzę" pasuje, niestety, jak ulał jako komentarz do meczu piłkarskiej reprezentacji Polski z Rumunią w Bukareszcie. Dotyczy to również, przepraszam, przyszłości naszej kadry, jeśli będzie ten sam trener. Jan Urban mówi, że nie może powołać 33-letniego zawodnika GKS Katowice Bartosza Nowaka, bo trzeba myśleć o Euro 2028, a tymczasem grozi nam spadek do dywizji C w Lidze Narodów. To z kolei przypomina mi stare polskie przysłowie: „Indyk myślał o niedzieli, a w sobotę łeb ucięli". Cóż, zasadnicze zmiany, a nawet cięcia są tej reprezentacji potrzebne, a nawet konieczne. Im szybciej, tym lepiej. Czasu naprawdę nie ma. Żebym znów za jakiś czas nie musiał znowu powiedzieć: „Czarnecko to widzę"...

RYSZARD CZARNECKI

POWRÓT LEGENDY

PIŁKA NOŻNA\\\ Ponad dekadę po zakończeniu kariery Brazylijczyk Ronaldinho powrócił do futbolu. W niedzielę wystąpił w barwach włoskiego trzecioligowego klubu Ravenna.

Czterdziestosześcioletni Ronaldinho został gorąco przywitany na Stadio Bruno Benelli podczas lokalnych derbów w Serie C przeciwko drużynie Forli.

Z siwiejącymi włosami spiętymi opaską i nieco masywniejszą sylwetką mistrz świata z 2002 roku oraz zwycięzca Ligi Mistrzów z 2006 roku (z Barceloną) rozegrał pierwszą połowę spotkania. Imponował pewnością w operowaniu piłką i precyzyjnymi dośrodkowaniami. Miał również swój udział w akcji, która doprowadziła do zdobycia bramki przez prawego obrońcę Giulia Donatiego. Ravenna wygrała 2:0.

Ronaldinho dołączył do zespołu z Serie C w czerwcu. Był to dla niego pierwszy występ na poziomie klubowym od 2015 roku, kiedy to


Fot. PAP

reprezentował barwy brazylijskiego Fluminense.

Z boku boiska przyglądał się temu Ignazio Cipriani, włosko-amerykański biznesmen, który od 2024 roku jest właścicielem klubu. Był on wyraźnie zachwycony widokiem tłumu dziennikarzy i fotoreporterów zgromadzonych wokół murawy.

Z okazji tego wydarzenia pojemność stadionu zwiększono z 5000 do 6800 miejsc. Natomiast miliony pełnych nostalgii widzów śledziły powrót byłej gwiazdy Paris Saint-Germain (2001-2003), Barcelony (2003-2008) oraz AC Milan (2008-2011) w mediach, bowiem mecz był transmitowany przez stację Sky oraz udostępniony globalnie za pośrednictwem serwisu YouTube.

Zdobywca Złotej Piłki (2005) w reprezentacji Brazylii rozegrał 97 meczów, w których strzelił 33 gole i zaliczył 29 asyst. **PAP/RED.**

BEZ CASHA ZE SZWECJĄ

PIŁKA NOŻNA\\\ Matty Cash, który doznał wstrząśnienia mózgu w sobotnim meczu Ligi Narodów w Bukareszcie z Rumunią, opuszcza zgrupowanie reprezentacji Polski i nie zagra we wtorek ze Szwecją – poinformował Polski Związek Piłki Nożnej.


Fot. PAP

Z powodu wstrząśnienia mózgu Matty Cash opuszcza trwające zgrupowanie reprezentacji Polski. Obrońca doznał urazu podczas sobotniego meczu z Rumunią w Bukareszcie i nie będzie mógł wystąpić we wtorkowym spotkaniu ze Szwecją" – przekazała federacja w komunikacie.

Zawodnik angielskiej Aston Villi opuścił boisko w 76. minucie. Chwilę wcześniej w walce o piłkę otrzymał cios w głowę od jednego z rywali.

Dzisiaj we Wrocławiu nie będzie mógł również wystąpić obrońca Jakub Kiwior, który odbywa karę za dwie żółte kartki. Po takiej absencji do dyspozycji selekcjonera Jana Urbana będzie już natomiast Jan Bednarek.

Do pełni sił powinien też wrócić pomocnik Piotr Zieliński, który w sobotę nie zagrał. **PAP/RED.**

eprasa.pl 712b6d3c13